

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko - Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Wobec wypadków poniedziałkowych

W „Dzienniku Wileńskim“ w dniu 30 stycznia r. b. ukazał się artykuł, w którym, chcemy wierzyć, człowiek chory i nieodpowiedzialny, nie powstrzymany przez tych, którzy ponoszą odpowiedzialność za pismo, w ohydny sposób znieważał pamięć Wielkiego Marszałka. Dziwnym zbiegiem okoliczności ustęp ten został przeoczony przez cenzurę, i artykuł nie uległ konfiskacie. Uszedł on również uwadze miejscowej prasy i społeczeństwa. I dopiero zacytowany przez „Naród i Państwo“ w dniu onegdajszym, doszedł on do świadomości Wilnian, w pierwszym rzędzie wojska. Nastąpić musiała reakcja i to nadzwyczaj ostra. Zbyt świętą jest Postać Wielkiego Marszałka w sercach Jego wiernych żołnierzy, by mogli oni puścić płazem ohydny fakt znieważenia Jego Wielkiej Pamięci.

Zbyt dobrze bowiem uświadamiamy sobie, zwłaszcza tu w Wilnie, że Polska Jemu i męce Jego życia zawdzięcza swe zmartwychwstanie, zwycięstwo i obecną pozycję w świecie. To też rozumiemy dobrze święte obu

żenie, którym zapłonęły serca Jego żołnierzy.

Zbyt jednak wielką otaczamy miłością naszą bohaterską Armię, by forma, w jakiej znalazła swój wyraz reakcja, nie napoiła nas głębokim bólem i serdeczną troską.

I jeżeli szukamy wytłumaczenia dla wypadków dnia przedwczorajszego, to nie znajdujemy innych słów, jak słowa Wielkiego Marszałka wypowiedziane przed laty na Komisji Budżetowej Senatu:

„Honor służby w wojsku, tak ostro dowodzoną i indywidualnie dowodzonym, prowadzi nieraz do konfliktów, kończących się śmiercią. Być może, że jest to złe, ale tak jest. Honor służby bowiem nakazuje obronę przełożonego i dla tego jest tak ciężką prawdą służby wojskowej...

...Zawsze się obawiam tych konfliktów wewnętrznych u moich podwładnych, którzy by byli postawieni w sytuacji możliwej dyskwalifikacji siebie, jako oficerów. Nadto ciężka jest ta męka służby w tych

warunkach, które dają niepewnością gliwe języki i łatwość niepewności-gliwych określeń...“*)

Niechże więc ta tak ostra forma reakcji zahartowanych w ciężkich walkach serc żołnierskich na obrazę pamięci Twórcy i Zwycięskiego Wodza naszej Armii będzie przestrożą dla tych wszystkich w Polsce, którzy zatracają dziś poczucie wszelkiej odpowiedzialności. Niech uświadomią sobie ci, którzy sięją wiatr, że zbierać będą burzę, tak niepożądaną i groźną nie tylko dla nich, lecz i dla całej Ojczyzny w obecnej chwili dziejowej.

*) Pisma Zbiorowe Józefa Piłsudskiego. Tom IX.

Szef OZN w Poznaniu

POZNAŃ (Pat). W dniu 15 bm. o godz. 7.45 przybył do Poznania szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Stanisław Skwarczyński.

Na dworcu powitali p. generała przedstawiciele miejscowych władz OZN. W godzinach przedpołudniowych szef OZN odbył konferencje z

przedstawicielami miejscowego społeczeństwa oraz organizacji gospodarczych i społecznych.

O godz. 12 gen. Skwarczyński złożył wizytę prymasowi Polski Jego Eminencji ks. kard. dr Augustowi Hlondowi. Wieczorem gen. Skwarczyński wyjechał do Warszawy.

Finlandzki minister oświaty zwiedza polskie szkoły

WARSZAWA (Pat). Bawiący w Warszawie finlandzki minister Oświaty p. Uno Yorjoe Hannula zwiedził dziś w towarzystwie min. prof. Świętosławskiego, wicemin. prof. Alexandrowicza i dyr. Pollaka szkołę powszechną im. Bema, gimnazjum żeńskie im. Słowackiego.

Wszędzie młodzież w tych szkołach przyjmowała dostojnego gościa owacyjnie, wznosząc okrzyki na cześć Finlandii.

Następnie p. min. Hannula zwie-

dził Centralny Instytut Wychowania Fizycznego.

W ciągu dnia wczorajszego min. Hannula wpisał się do księgi audycjonalnej na Zamku Królewskim.

O godz. 14 poseł finlandzki w Warszawie min. Idman wydał śniadanie, w którym wzięli udział min. Hannula min. prof. Świętosławski, wicemin. prof. Alexandrowicz, wyżsi urzędnicy MSZ i Min. W. R. i O. P. oraz przedstawiciele T-wa Polsko-Finlandzkiego.

O północy min. Hannula opuścił Warszawę.

Marszałek Śmigły - Rydz o znaczeniu wychowania fizycznego



Na zdjęciu — rzut oka na salę obrad Rady Naukowej W. F. Obok Pana Marszałka Śmigłego-Rydz siedzi na prawo pan premier gen. Sławoj-Składkowski.

WARSZAWA (Pat). W ub. sobotę odbyło się plenarne posiedzenie Rady Naukowej W. F. w sali konferencyjnej M. S. Wojsk.

Obradom przewodniczył Marszałek Edward Śmigły - Rydz, jako przewodniczący Rady Naukowej W. F. w obecności premiera, generała F. Sławoj - Składkowskiego, ministra spraw wojskowych, gen. dyw. T. Kasprzyciego, ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, prof. dr W. Świętosławskiego oraz kompletu członków Rady Naukowej W. F.

Jak donosiliśmy już przed paroma dniami w krótkim sprawozdaniu z powyższego posiedzenia, Marszałek Śmigły - Rydz wygłosił przemówienie wstępne. Przemówienie to, zarówno, jak i fakt, że Pan Marszałek brał żywy udział w dyskusji, będąc obecnym przez cały czas wielogodzinnych obrad, świadczy wymownie o dużym za interesowaniu Pana Marszałka dla sprawy wychowania fizycznego.

Obecnie ogłaszamy przemówienie Pana Marszałka, wygłoszone przy otwarciu plenarnego posiedzenia Rady Naukowej W. F.

Szanowni Państwo!
Witając Państwa na tym posiedzeniu plenarnym jako homo novus, chciałbym Państwa zapewnić, że przy wiodła mnie do Was nie tylko przyjemność — bezsprzeczna zresztą — za siadania w Waszym gronie, ale ponieważ jestem odpowiedzialnym za przygotowanie narodu do wojny, za przygotowanie Państwa do kwestyj obronnych, kwestia wychowania fizycznego musi być zagadnieniem, które inte-

resuje. Jest przecież jasne i zrozumiałe, że sprawność fizyczna żołnierza i oficera jest bardzo decydującym elementem naszych możliwości obronnych.

Niejednokrotnie, pomijając już kwestię szeregowca, który jest najbardziej obciążony tą najczarniejszą pracą i najcięższym trudem wojny, obserwowałem oficera, który na ogół przyjemniejsze ma życie i mniejszą pracę pod względem fizycznym — wyższe go oficera i obserwowałem niejednokrotnie, jak intelekt tego oficera, gdy sły fizyczne mu nie dopisują — upada. Oficer zapomina o tym, czego się nauczył w czasie pokoju, staje się bezwolnym dzieckiem miotanym przez często tak wstrząsające wrażenia, na jakie wojna go naraża.

Na jednym z pierwszych posiedzeń plenarnych Rady Naukowej, Marszałek Piłsudski wyraził się, że wojsko jest instytucją, która pracuje nad wychowaniem fizycznym w najszerszej skali, na najszerzej płaszczyźnie.

Tak jest i dziś. Niemniej, patrząc trzeźwo i jasno na możliwości wojska, trzeba stwierdzić, że wojsko otrzymuje chłopaka już w pewnym wieku, wtedy, gdy już jest niemal całkowicie rozwinięty. Poza tym otrzymuje go na krótki okres czasu, tak, że może raczej pewne rzeczy dopełnić, zharmonizować, usprawnić pod specjalnym kątem widzenia potrzeb wojskowych, dać pewną ogładę fizyczną, ale nie może usunąć za sędziwych braków, które przynosi ze sobą do wojska.

W tej samej sytuacji jest wojsko, jeśli chodzi o względy moralne. Zaryzykuje jednak powiedzenia, iż sądzę, że w ciągu tych dwóch, a często nie całych dwóch lat, kiedy chłopak jest w wojsku, wojsko może raczej więcej zrobić pod względem jego wychowania fizycznego.

Gdybym na chwilę przestał być reprezentantem interesów obrony państwa, to i w tym wypadku muszę stwierdzić, że wychowanie fizyczne jest niesłychanie ważną rzeczą. Przy puszczać, że nie myślę się jeśli stwierdzę, że tylko kolaboracja jak najrozsądniejsza trzech czynników, a mianowicie: pracy intelektualnej i rozwoju intelektualnego człowieka, wychowania moralnego i wychowania fizycznego, daje dopiero pełnego szarmonizowanego człowieka, daje pełną kulturę.

Otwieram dzisiejsze zebranie plenarne Rady Naukowej odczytując proponowany porządek obrad.

Hitler wydaje polecenia Austrii

LONDYN (Pat). Prasa londyńska donosi o komplikacjach powstałych na tle żądań wysuniętych przez kancel. Hitlera wobec kancel. Schuschnigg. Doskonale zazwyczaj poinformowany korespondent „Times’a“ donosi, że prezydent Miklas nie zatwierdził dotychczas projektu nowego porozumienia niemiecko - austriackiego omówionego w Berchtesgaden.

Główną i b. żywotną dla Austrii, jak podkreśla korespondent, trudnością stanowi sprawa przekazania nowemu ministrowi spraw wewnętrznych dr V. Seyssa Inguartowi kontroli nad całą policją w państwie. Dotychczas służba bezpieczeństwa w Austrii stanowi

odrębny dział nie podlegający kompetencji ministra spraw wewnętrznych, lecz podporządkowany bezpośrednio kancelarzowi. Oddanie policji w ręce nowego ministra spraw wewnętrznych o sympatiach narodowo socjalistycznych stanowi według poglądów panujących w Wiedniu, koniec Austrii.

Dlatego też to żądanie kancelarza Hitlera spotkało się w Austrii z silną opozycją. Dziś sprawa ta zdecydowana zostanie przez gabinet austriacki, który musi udzielić niezwłocznie odpowiedzi. Kancelarz Hitler zastrzegł sobie bowiem, że pragnie otrzymać odpowiedź na swoje żądanie najpóźniej jutro.

Żołnierze Wielkiego Marszałka

ostro reagują na znieważenie pamięci swego Wodza

Lokal „Dziennika Wileńskiego“ opieczętowany

W dniu 14 b. m. w godzinach wieczornych grupa oficerów dwóch pułków odznaczonych na sztandarach orderem Virtuti Militari przybyła do lokalu „Dziennika Wileńskiego“, do redaktora i wydawcy oraz autora artykułu pt. „C O. P.“, umieszczonego w „Dzienniku Wileńskim“, w którym to artykule, w formie zamaskowanej, znieważono i zelżono Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przybyli czynnie znieważyli osoby, kierujące redakcją tego dziennika.

Powiadomiony o powyższym starosta grodzki w Wilnie niezwłocznie udał się na miejsce zajścia i ze względu na bezpieczeństwo publiczne zarządził opieczętowanie lokalu redakcji „Dziennika Wileńskiego“.

Wobec wzburzenia licznie tam zgromadzonych oficerów starosta izolował osoby uprzednio znieważone.

W sprawie powyższego artykułu w „Dzienniku Wileńskim“ prokurator Sądu Okręgowego przeprowadził dochodzenie i skierował akt oskarżenia do Sądu Okręgowego w Wilnie, a starosta grodzki wystąpił z wnioskiem do Sądu o zawieszenie czasopisma pod nazwą „Dziennik Wileński“.

O zajściu tym wojskowe władze przełożone zostały powiadomione.

Władze Uniwersyteckie zajęły się sprawą

Powyżej podaliśmy komunikat oficjalny. Osobami izolowanymi są: wydawca pisma Aleksander Zwierzyński, red. Zygmunt Fedorowicz oraz autor artykułu p. t. „COP“ prof. Stanisław Cywiński.

Wobec tego iż dr St. Cywiński jest docentem USB sprawą jego, jak się dowiadujemy zajęły się również władze uniwersyteckie.

Walne zebranie członków Synd. Dzien. W.I.

Również Zarząd Syndykatu Dzien. Wil. rozpatrzył wczoraj tę sprawę. Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich postanowił zwołać na 20 b. m. (w niedzielę), w lokalu Syndykatu, o godz. 11 w pierwszym terminie, a o godz. 11 m. 30 w terminie drugim Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Syndykatu.

Na zebraniu jest spodziewana obecność delegatów Zarządu Głównego Zw. Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej.

Sejm obraduje nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewn.

WARSZAWA. (Pat.) Dzisiejsze posiedzenie plenarne Sejmu poświęcone było debacie nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Przed porządkiem obrad w związku z wczorajszym pismem p. preza N. I. K. krótkie oświadczenie osobiste złożył p. Hermanowicz.

Sprawozdawca **BUDŻETU MINISTERSTWA SPR. WEWN.** pos. Wojciechowski wygłosił dłuższy referat.

Na wstępie mówca charakteryzuje przebieg dyskusji przeprowadzonej na Komisji Budżetowej, następnie przechodząc do sprawy stowarzyszeń społecznych podkreśla nadmierną ich ilość oraz zgodne stanowisko Komisji, uważającej, że przez nacisk administracji państwowej i przez odpowieć dnia propagandę wśród społeczeństwa na leży dążyć do komasacji stowarzyszeń społecznych.

Następnie sprawozdawca przechodzi do zagadnień młodego pokolenia, wspominając o dużym rozpływowaniu młodzieży i wysuwając tezę o konieczności wychowywania młodzieży pod wpływem jednej ideologii dla dobra narodu i państwa.

Rozładowanie bezrobocia wśród młodzieży może być, zdaniem mówcy, dokonane przez: 1) uprzemysłowienie kraju, a szczególnie przez rozwój przemysłu wiejskiego i 2) przez unarodowienie handlu, przemysłu i rzemiosła. Tutaj kwestia młodego pokolenia zajął się za sprawą żydowską, ujmowaną przez młodzież w formie ostrej i radykalnej. Musi to jednak być ujęte w ramy programowego działania, i w żadnym razie nie może się wyrazić fizycznym terrorem, stosowanym w pewnych wypadkach w walce politycznej i ekonomicznej z ludnością żydowską.

Przechodząc do kwestii żydowskiej polemizuje referent z posłem Sommersteinem, wykazując, że tezy wysunięte w referacie wygłoszonym na Komisji są wydedukowane z zasad ideologicznych syjonizmu, a uzgodnione z potrzebami kulturalno-gospodarczymi narodu polskiego i wpływają z racji stanu państwa. Tezy sprawozdawcy były przez Komisję Budżetową uznane za minimalny program narodu i rządu w sprawie żydowskiej.

Następnie mówca przeszedł do kwestii ukraińskiej.

Stanowiąc większość ludności Rzplitej, mamy prawo i obowiązek, podkreśla sprawozdawca, wpływać na układ naszych stosunków demokratycznych w ten sposób, byśmy osiągnęli przynajmniej 75 procent większości Polaków w naszym własnym państwie.

W stosunku do pozostałej ludności musimy wytworzyć własny program, którego podstawą musi być z jednej strony absolutne uznanie przez te mniejszości racji stanu państwa polskiego, jako czynnika nadrzędnego oraz górującej roli narodu polskiego w państwie polskim, z drugiej strony musimy zapewnić mniejszościom równość w dziedzinie praw obywatelskich i możliwość zachowania ich właściwości narodowo-kulturalnych. Musimy tak postąpić, aby mniejszości te wychowywać dla państwa polskiego i wiązać je coraz silniej z państwem polskim.

Najpoważniejszą mniejszością w Polsce jest naród ukraiński. Nie ma ani jednego rozsądnego Polaka i patrioty, któryby uznał możliwość ułożenia naszego współżycia z ludnością ukraińską na gruncie programu eksterminacji i wynaradawiania Ukraińców przemocą. Natomiast każdy z nas uznaje, że musi się znaleźć taka forma wzajemnego współżycia, która odpowie

interesom politycznym państwa i narodu polskiego i aspiracjom kulturalno-narodowym mniejszości ukraińskiej. Osiągnięcie tego celu da nam to, co nazywamy dziś normalizacją.

Następnie odbyła się obszerna dyskusja.

Sprawa normalizacji, zdaniem mówcy, tak długo nie ruszy z miejsca, jak długo wiele pozornie drobnych spraw, w istocie bardzo ważnych, nie zostanie wyświetlone w sposób uczciwy i kompletny. Jedno z najważniejszych, to sprawa Cerkwi grecko-katolickiej, która została związana przez niektórych jej kierowników najściślej z ruchem szowinistyczno-politycznym społeczeństwa ukraińskiego.

W imieniu swoim i swoich wyborców narodowości ukraińskiej żądam od metro polity grecko-katolickiego wyjaśnienia zarzutów, jakie od dłuższego czasu publicznie się formułują w związku z zużytkowaniem funduszy Cerkwi grecko-katolickiej, uzyskanych w formie dotacji skarbu państwa, jak też uzyskanych ze sprzedaży gruntów Cerkwi grecko-katolickiej. Proszę też rząd polski i N. I. K. P. o zbadanie i wyjaśnienie, czy i w jakim stopniu były należycie wykonane polskie ustawy skarbowe, w których wyraźnie określa się sposób użycia dotacji skarbu państwa na cele uposażenia księży grecko-katolickich.

Jak wygląda lojalność duchowieństwa grecko-katolickiego w praktyce? W moim posiadaniu znajdują się wykazy księży grecko-katolickich, sądzonych za różne sprawy, m. in. za polityczne. W aktach sądowych znajdujemy oskarżenia księży grecko-katolickich za zohydzenie i usiłowanie po-

niżenia w cerkwiach nauki, praktyki i t. rządzeń kościoła rzymsko-katolickiego. Jaką odpowiedź ma na to Kuria Arcybiskupia we Lwowie? — zapytuje pos. Wojciechowski.

Napaść na ks. biskupa Chomyszyna gości także w Jego Eminencję Ks. Nuncjusza który publicznie aprobował politykę ks. biskupa Chomyszyna. Nasze uczucia polskie i katolickie oraz tradycyjne prawo gościnności nakazują nam podnieść protest przeciw zgorzeniu, jakim jest taka ulajona krytyka lojalnych zarządzeń Ks. Nuncjusza Cortesiego.

Referent przytacza różne fakty odzwierciedlające działalność ukraińskich księży. Do normalizacji stosunków potrzeba — oświadcza pos. Wojciechowski — by Polacy w Małopolsce wschodniej nie byli ukrainizowani przez cerkiew grecko-katolicką. To jest naczelne żądanie Polaków naszej dzielnicy i w imię tego musi być rozciągnięty nadzór państwowy nad Cerkwią grecko-katolicką i zmienne przepisy konkordatu.

Następnie mówca wnosi o przyjęcie budżetu Ministerstwa Spraw Wewn. w brzmieniu, uchwalonym przez Komisję Budżetową i wykazującym w dochodach sumę zł 15.038.000, a w wydatkach sumę zł 210.800.080. Przemówienie sprawozdawcy p. Wojciechowskiego w swej części dotyczącej zagadnienia ukraińskiego przerywane było okrzykami z ław posłów ukraińskich oraz oklaskiwane przez posłów polskich.

Następnie zarządzono przerwę dla ustalenia kolejności mówców.

Doboszyński skazany na 2 lata aresztu

LWÓW (Pat). Po zakończonych przemówieniach prokuratorów i ob-

Już jutro
w
CZWARTEK
17
LUTY

CIĄGNIENIE I KLASY
Spiesz i Kup **LOS**
w szczęśliwej kolekturze

DRUGA DO SZCZĘŚCIA

WILNO
Wielka 44 — Mickiewicza 10

rońców oraz po naradzie ławy przysięgłych. Ława przysięgłych odpowie działając większością głosów twierdząc na pytanie czwarte w brzmieniu następującym:

Czy oskarżony A. Doboszyński jest winien, że w nocy z 22 na 23 czerwca 1936 r. w Myślenicach na czele grupy złożonej z 20 ludzi wydziałem łonej ze swego oddziału zbrojnego wtargnął do lokalu posterunku policji państwowej i zabrał stamtąd wspólnie z będącymi pod jego rozkazami uczestnikami wyprawę 14 karabinów 4 rewolwery, amunicję i inne przedmioty wyekwipowania policyjnego o gólniej wartości 2.500 zł.

O godz. 21.35 zapadł wyrok przeciwko inż. Adamowi Doboszyńskiemu.

Został on skazany za wtargnięcie na posterunek policji w Myślenicach i zabranie stamtąd broni na jeden rok aresztu oraz za posiadanie broni z art. 47 rozp. o broni na jeden rok i sześć miesięcy aresztu. Sąd orzekł łączną karę dwóch lat aresztu z zaliczeniem aresztu śledczego. Od reszty za rzutów sąd oskarżonego uniewinnił.

Sąd zaopatrzył wyrok motywami słownymi. Przysięgli potwierdzili fakt wtargnięcia Doboszyńskiego na posterunek P. P. i jego rolę kierowniczą w tym fakcie. Wobec tego, należało przyjąć, że Doboszyński, kierując akcją ludzi uzbrojonych, polecił im zdemolować lokal posterunku P. P., czym dopuścił się przestępstwa z art. 252 par. 1. Ponieważ Doboszyński polecił zabrać z posterunku broń, jak również sam broń posiadał, postępowanie jego podpadło pod art. 47 rozp. o broni. Jako okoliczność łagodzącą sąd przyjął dotychczasową niekaralność oskarżonego, a jako obciążającą — jego inteligencję i stopień wykształcenia.

Po ogłoszeniu wyroku adwokat Stywulski postawił wniosek o zmianę środka zapobiegawczego i wypuszczenie oskarżonego na wolną stopę. Przewodniczący Dysyret w oświadczył, że wniosek ten będzie rozpatrzony przez sąd na posiedzeniu niejawnym.

Warszawa w śniegu

WARSZAWA (Pat). Padający od wczoraj drobny śnieg w Warszawie spowodował nieznaczne opóźnienia w komunikacji tramwajowej, szczególnie na przedmieściach stolicy, gdzie tory zostały śniegiem zasypane.

Nad oczyszczeniem Warszawy ze śniegu pracowało przez całą dobę blisko 5000 bezrobotnych, zaangażowanych przez zarząd o czyszczenia miasta.

Na kolejach podmiejskich ruch odbywa się na ogół normalnie a opóźnienia nie przekraczają kilku minut.

Jedynie pociągi dalekobieżne przychodzą do Warszawy z większym opóźnieniem. Na wszystkich torach pod Warszawą brygady robotników pracują nad oczyszczeniem torów ze śniegu.

Kronika telegraficzna

— W r. ub. wystawiono na Litwie na licytację 1653 gospodarstw rolnych, zadłużonych na sumę 9.732.665 litów.

— Kilka eskadr wodnosamolotów japońskich dokonało nalotu na prowincję Kuang Tung, gdzie obrzuciły bombami szereg punktów strategicznych, a zwłaszcza linię kolejową z Kanlonu do Hankou. Wyrządzone szkody są znaczne. Lotnicy japońscy bombardowali również dżonki chińskie, transportujące materiał wojenny do Kuanglungu.

— W Indiach wybuchło przesilenie polityczne. Premier prowincji Bihar Sinha podał się do dymisji, z powodu odmowy zwolnienia 35 więźniów politycznych. Dymisja miała nastąpić pod wpływem Gardiego, którego Sinha jest zwolennikiem. Należy dodać, że w Bengalu ilość więźniów politycznych wynosi 400.

— Siedem księźniczek japońskich, należących do rodziny cesarskiej zgłosiło się na ochotnika w charakterze sanitariuszek.

— Czynniki patriotyczne. Druga seria tzw. „bonów patriotycznych”, wypuszczona na sumę 50 milj. yen została rozkupiona w ciągu 80 minut.

Gełda warszawska

z dnia 15.11.1936 r.

Papiery procentowe: 3 proc. Inw. 1 em. 31.88 serie 92.00; 3 proc. Inw. 2 em. 82.13 serie nienolow.; 4 i pół proc. Wewnętrzna 64.38; 5 proc. Konwersyjna 68.13; 4 proc. Prem. Dolar. 42.50.

Po konferencji Schuschnigga z Hitlerem

WIEDEŃ (Pat). Dziś w godzinach rannych została zarządzona przez kanclerza Schuschnigga, jako przewodniczącego Frontu Ojczyźnianego, odprawa wszystkich przewodców krajowych Frontu Ojczyźnianego, na której obecni byli wszyscy członkowie rządu. Na odprawie tej omówiono szereg konkretnych zarządzeń, wynikających z austriacko-niemieckiej umowy lipcowej, mających na celu uregulowanie dotychczasowych trudności i tarć w jej funkcjonowaniu.

Według wiadomości z kół urzędowych, dziś jeszcze ma nastąpić zmiana w gabinecie, przy czym do rządu ma wejść mąż zaufania, a jednocześnie przedstawiciel austriackiej legalnej opozycji (Betont Nationale), będącej prawnym skrzydłem austriackich narodowych socjalistów, dr Seyss Inguart. Objąłby on prawdopodobnie tekę ministerstwa bezpieczeństwa, a dotychczasowy sekretarz stanu Skubł pozostałby na swym stanowisku. Nie jest również wykluczone, że nastąpią większe przesunięcia w gabinecie oraz daleko idące zmiany na esym szeregu stanowisk administracyjno-politycznych. W każdym razie potwierdzenie tych wiadomości o zmianie w łonie gabinetu oczekiwane jest z nie słychanym napięciem przez tutejsze kółka polityczne. Zmianę w kierunku udziału w rządzie legalnej opozycji uważała należy jako pierwszy konkretny wynik spotkania Hitler-Schuschnigga.

Należy dodać, że dziś rano został skonfiskowany „Prager Tageblatt” za umieszczenie wiadomości, jakoby Hit-

ler miał zażądać od Schuschnigga, w czasie rozmów w Berentesgaden przyznania trzech tek austriackim narodowym socjalistom.

Dziś nastąpi rekonstrukcja rządu w Austrii

WIEDEŃ. (Pat.) Kanclerz Schuschnigg ma odbyć dzisiaj rozmowy z przewodcami Frontu Patriotycznego. Według informacji korespondenta Havasa w środę mogą zapadnąć decyzje w sprawie zmian w łonie rządu.

Chociaż kanclerz Schuschnigg przyjął wczoraj posła włoskiego w kołach rządo-

wych zachowują milczenie co do stanowiska Włoch do sytuacji, jaka wywiązała się po rozmowie kanclerza Schuschnigga z kanclerzem Hitlerem. Przypuszczają jednakże, iż Włochy mogły jedynie radzić, by Austria unikała impasu mogącego doprowadzić do komplikacji międzynarodowych.

W kołach monarchistycznych panuje depresja. Są one jednakże przekonane, iż Schuschnigg nie mógł uczynić ustępstw w sprawie restauracji. Korespondent Havasa twierdzi, iż ambasador niemiecki von Papen opuści ostatecznie swe stanowisko jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

Czy Londyn i Paryż zabiorą głos w sprawie austriackiej

PARYŻ. (Pat.) Sprawa austriacka nie przestaje być przedmiotem głównego zainteresowania prasy jak również i kół politycznych Paryża. Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów m. in. Delbos w obszernym exposé, jakie wygłosił na temat sytuacji międzynarodowej poświęcił dużo uwagi konferencji kanclerza Hitlera z kanclerzem Schuschnigiem w Berentesgaden.

Z niedyskrecyj, jakie przeniknęły z posiedzenia Rady Ministrów, wydało się, iż kwestia austriacka była jednym z bardziej interesujących punktów wymiany opinii w łonie rządu.

Najbardziej charakterystycznym rysem nastrojów Paryża jest fakt, że prasa paryska, jak również i kół polityczne porzuciły zupełnie pierwotny optymizm, z jakim przyjęło tu spotkanie w Berentesgaden. Pierwotne przekonanie, że konferencja obu kanclerzy zakończyła się fiaskiem

dla kanclerza Hitlera, jak to jednomyślnie donosił korespondent wiedeński wielkich dzienników paryskich z „Temps” na czele, zapewnijając zarazem, że sprawa rekonstrukcji gabinetu wiedeńskiego jest nieaktualna, ustąpiło dziś miejsca nieukrywanemu pesymizmowi. Austria wyraźnie zna duże się na skrzyżowaniu dróg — pisze publicysta Bourguet w „Petit Parisien”. Publicysta twierdzi, że ostateczna decyzja kanclerza Schuschnigga może mieć bardzo poważne konsekwencje dla sytuacji politycznej Europy. Według publicysty szanse oporu kanclerza Schuschnigga wobec presji niemieckiej są stosunkowo niewielkie, sytuacja zmieniłaby się tylko w tym wypadku, gdyby mógł on liczyć na poparcie ze strony Mussoliniego.

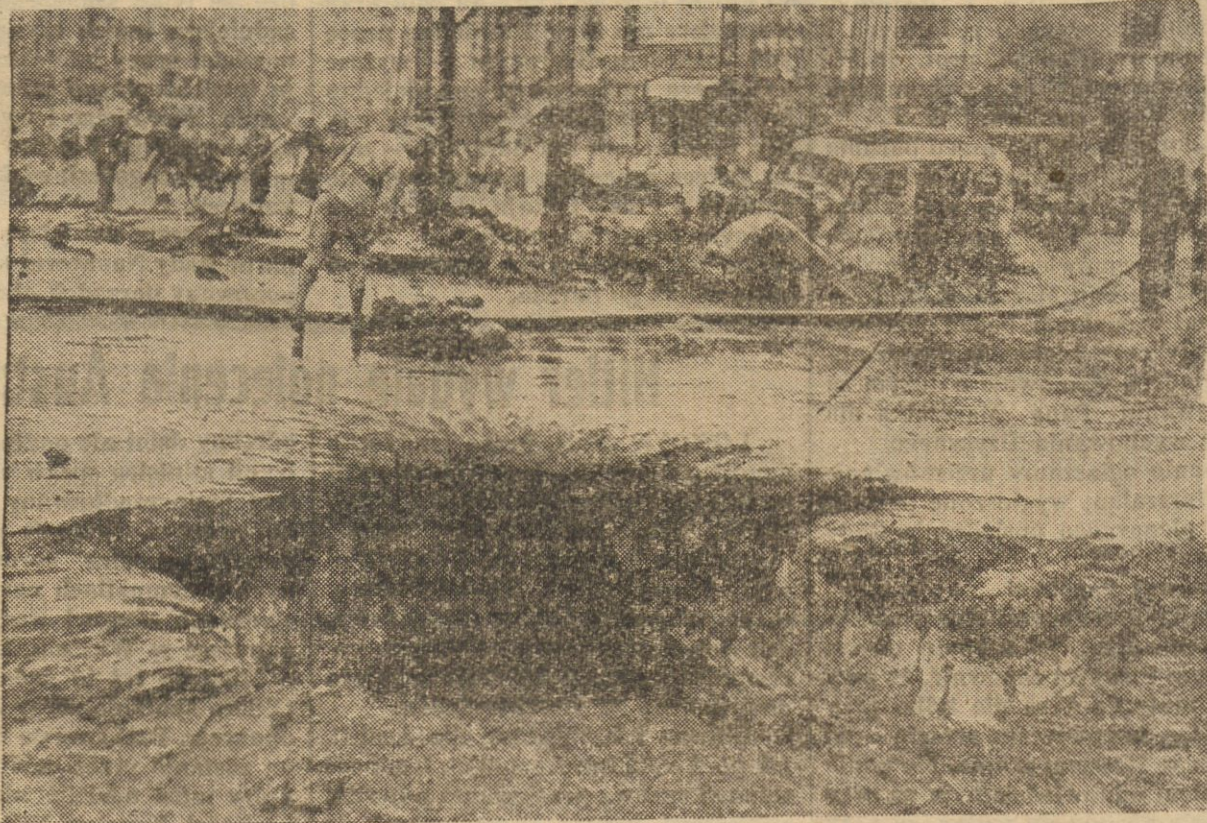
Bourguet, reprezentujący bardzo często opinię Quai d'Orsay — sugeruje w konkluzji, iż Paryż i Londyn winny zabrać głos, by podtrzymać kanclerza austriackiego. Paryż i Londyn — pisze p. Bourguet — mygłoby w tej sprawie mieć coś do powiedzenia. Gdyby zdecydowały się na jakiś krok, wówczas zadanie kanclerza Schuschnigga byłoby bardzo ułatwione.

Mimo tych apelów prasy nic nie wskazuje na to, by ze strony francuskiej projektowany był jakiś wyraźny akt poparcia dotychczasowego stanowiska kanclerza Schuschnigga. Uwaga zwrócona jest raczej na Rzym, skąd dochodzą jednak do Paryża głosy raczej niepomyślne.

„Paris-Sol” w alarmującej depeszy na temat „dramatu austriackiego” donosi z Wiednia, że jakkolwiek kanclerz Schuschnigg opiera się jeszcze, to jednak prasa Rzeszy rośnie.

Zagadnienie chwili, według dziennika zbiega się tylko do tego zagadnienia, czy Seyss Inguart zostanie ministrem spr. wewnętrznych i jednocześnie szefem bezpieczeństwa, czy też tylko ministrem bez teki czy wreszcie obejmie ministerstwo spr. wewnętrznych z tym, że dotychczasowy szef bezpieczeństwa Skubł zostanie podsekretarzem stanu. W każdym razie — kończy korespondent „Paris-Sol” — Mussolini nie odpowiada już na apcie Wiednia.

Skutki 1 bomby



Fotografia przedstawia wyrwę i zniszczenie dokonał niej, powstałe od bomby lotniczej, która spadła w Szanghaju na zbiegu ulicy Tybet i Alei Edwarda VII.

Polska przegrała ze Szwajcarią

PRAGA. (Pat.) Dziś hokejowa reprezentacja Polski rozegrała ostatni mecz we wstępnej puli, przegrywając ze Szwajcarią 7:1 (0:3, 0:1, 1:3).

INNSBRUCK

(Jak powinno wyglądać Zakopane)

(Korespondencja własna)

Innsbruck, w lutym.

Dzisiejsza Austria to bardzo dziwny kraj. Dzieli się na trzy zasadnicze części: Wiedeń (1/4 ludności), miasto zabytków i niewygodnie położone centrum intelektualne, część wschodnia, nędzna, rolnicza i nizinna i trzecia część to Tyrol. Długa, wyciągnięta kieszka, licząca 700 km, od Wiednia do granicy szwajcarskiej, stanowi miejsce licznych wycieczek narciarskich i sportowych nie tylko z samej Austrii, ale z Włoch, Szwajcarii, Niemiec, Czech i Francji. Pod względem krajobrazów jest to niezrównana trasa. Pociąg wije się wzdłuż doliny, co chwila przebiega brzegiem przepaści, przelatuje tunele, z hukiem mija mosty nad górskimi strumieniami.

W centrum tego wszystkiego leży niewielkie, 70 tys. liczące miasto, Innsbruck. Dziwne to miasto. Nie daje się do niczego przyrównać. Jest większe od niejednego z naszych miast wojewódzkich, a jednak żadne miasto się do niego nie przybliża. Nie ma uniwersytetu. Ma świetnie zorganizowaną komunikację (autobusy, tramwaje, wycieczki zamiejskie), a jednak tempo życia jest tu powolne i spokojne. Można by zaryzykować powiedzenie, że jest to życie „prowincjonalne”. Umieszczony w środku olbrzymiej doliny, dzielącej Tyrol na dwie części, jest Innsbruck naturalnym punktem, w którym zbiegają się wszystkie drogi tej części Alp. Biorąc pod uwagę dzisiejsze stosunki jest to najdogodniejsze miejsce dla wypadów sportowych: narciarskich i alpinistycznych, wysokogórskich.

Gdy mówimy „Tyrol” mamy za raz na myśli fartuski, krótkie spodnie, tyrolskie kapelusiki z piórkiem i walce, śpiewane falsetem. Prawdę są to góry, o wiele wyższe niż Tatry, o wiele bardziej od nich malownicze i niebezpieczne. Innsbruck, położony na wysokości 500 m nad poziomem morza, posiada kolejkę linową, która w ciągu 40 minut wyciąga na szczyt Hafelekar, wysokości 2334 m., jest to najbliższa wysoka góra i stąd dokonuje się (z wys. 1900 m) zjazdów narciarskich; na szczyt tej góry znajduje się laboratorium prof. Hessa, badacza właściwości promieni słonecznych. Bo też wszystko to przez niesamowitą, jak dla nas wilnian ilość dni w roku kapie się w soczystych, miękkich promieniach słońca. Przypomnijmy sobie, że najwyższy szczyt Tatr (Gerlach, będący po czeskiej stronie) liczy 2.663 m i że kolejka na Kasprowy wyciąg do niej pełnej wysokości 2000 m, zaczynając od 900 m (mniej więcej) a uświadomi mi sobie rozmach i rozmiary austriackiej antrepryzy, wybudowanej wyłącznie kosztem miasta. Wszyscy wrogowie kolejki linowej (autor niniejszego był skłonny siebie do nich zaliczać) po jednej przejażdżce przekonują się ile dobrodziejstw daje taka podróż. To nie tylko wygodne dojechać do terenów narciarskich, ale również możliwość wyciągnięcia ludzi chorujących, którzy o własnych siłach nigdy

by do takich wysokości nie dobrnęli. Względy estetyczne są tylko jednym z iestuznych argumentów.

Owszem. Jest tu coś, co urąga tym straszny, popękany skałom, coś co wprowadza ludzki, pełen poezji i heroizmu pierwiastek do tego księżycowego pejzażu. To smutne, że wtedy, gdy chodzi o dokonanie jakiejś pracy, która wstrząsa naszymi przyzwyczajeniami, imamy się argumentów estetycznych. W Zakopanem można było dziesiątki lat budować najszpelniejsze hoteliki na zboczach gór, łamano i niszczone krzewy, zożydżono miasto do ostatnich granic i kiedy ktoś mówił o zastosowaniu jakichkolwiek względów estetycznych — mówiło się, że jesteśmy na to za ubodzy, że nie czas i t. d. Natomiast z „estetycznej” armaty strzelano do kolejkii linowej. Oczywiście można to uważać za błahy wypadek, ale są jaskrawsze. W Wilnie znosimy cierpliwie ulicę Za wałną jedną z najgłośniejszych arterii, co dzień przechodzimy koło ohydnych parkapów na placu Katedralnym ale kiedy poszło o wybudowanie elektrowni, a więc zdeklarowanie się wyraźnie po stronie Europy Zachodniej, umożliwienia kulturalnego bytu tysiącom ludzi, w ogóle zmiany oblicza kraju, wtedy zongluje się argumentem estetycznym. A przecież można sobie trochę połać głowę i wybudować elektrownię tak, że ją potem tylko za pieniądze pokazywać, jako cudo pięknej techniki. Wilno, miasto artystów, chyba stać na to. Czymże innym były zamki średniowieczne, jak nie rzeczami użytkowymi, a przecież pięknymi.

Ale oto spuszcza się w dół i

znów jesteśmy w Innsbrucku. Ludzie nie od dziś poznali się na walorach tego miejsca, skoro najstarsze notatki o nim pochodzą z r. 870 (w. IX). To miasto, w którym najchętniej przebywał cesarz Maksymilian I, tak związany z dziejami Polski za czasów Zygmuntowskich (r. 1515). Każdy nowy władca, każdy udzielny książę, a później każdy habsburski namiestnik so stawał po sobie jakieś budowle, jakieś fundacje, aż do założenia uniwersytetu włącznie (r. 1675). Dziś jest to coś, jak siedziba województwa, miasto zresztą wyraźnie nastawione na turystykę i świetnie pod tym względem zorganizowane.

Jest rzeczą nie pozbawioną pewnej wymowy życie kulturalne tego miasta (70.000 ludzi, przypominam). W tygodniu, w którym tam byłem, w teatrze odbywały się codzienne przedstawienia, raz w tygodniu opera, raz w tygodniu operetka. Oprócz tego istnieją tu Musikvereine, gdzie się odbywają przeróżne koncerty. Latem ilość przedstawień zwiększa się znacznie. Kiedy się pomyśli, że do Wilna, miasta blisko cztery razy większego, opera zjeżdża raz na miesiąc, wtedy barometr kulturalny doskonale wskazuje miejsce, które zajmujemy wśród narodów cywilizowanych.

W Innsbrucku, czystym, ładnym, starym mieście jest moc obcych turystów. To tak, jak Zakopane. Wszyscy wiemy, jak wygląda zimowa stolica Polski. Innsbruck stanowi piękny wzór. Tak musi być zorganizowane i tak urządzone miasto, żyjące z turystów, a oprócz tego mające pretensje do posiadania swego własnego, wcale interesującego oblicza. **ernő.**

„Pogłębianie” reformy rolnej w Litwie

Organ ludowców „Lietuvos Žinios” w razę poglądu, że główną przyczyną wszystkich bolączek w życiu Litwy jest fakt, że reforma w Litwie była przeprowadzona zbyt łagodnie i że pozostawiła zbyt duże majątki. Zaznaczyć przy tej okazji trzeba, że normą niepodlegającą wyłączeniu początkowo było 80 ha, potem przy przyjęciu do władzy narodowców norma ta została zwiększona do 150 ha. „Lietuvos Žinios” zapytuje, czy nie należało by w imię sprawiedliwości społecznej i dobrobytu kraju pomyśleć o pogłębianiu reformy rolnej przynajmniej przez zastosowanie jej pierwotnych zasad (80 ha) i wstrzymanie udzielania ulg właścicielom majątków.

Reforma rolna dotknęła 2.230 majątków, jak wiadomo w olbrzymiej większości znajdujących się w rękach polskich.

Po przeprowadzeniu reformy wiele polskich majątków przeszło w ręce litewskie, niemają jednak dworów we władaniu dawnych właścicieli pozostało. Myśl pogłębiania reformy rolnej jest więc dalszym zamachem na uszczuplony polski stan posiadania.

Nie należy jednak przypuszczać, żeby głosy te znalazły oddźwięk w obecnych sferach rządowych wśród narodowców bo wiem, wyższych urzędników litewskich, uwidacznia się wyraźna tendencja do lokowania kapitałów właśnie w ziemi. — Szczególnie starają się oni o nabywanie dawnych wielkopańskich siedzib.

Ostatnio w ten sposób, w ręce litewskie przeszło kilkanaście majątków, które na przetargach ogłoszonych przez Bank Rolny nie znalazły nabywców. — Złośliwi mówią, że jest to drugi, nieoficjalny etap „reformy rolnej”, że swego rodzaju jej „pogłębianie”.

Należy ubolewać, że w tej dziedzinie nie znać z naszej strony żadnej reakcji, i że nie znajdujemy sposobów, by za pomocą uszczuplaniu naszego stanu posiadania. **J. C.**

Szukasz miliona?

Kup u nas los, bo na nas kolejka

A. Zajązkowski
Wileńska 42 (Dom Of. Pol.)

Kontrasty holenderskie

(Korespondencja własna)

Haga, w lutym.

Wczoraj szalał huragan nad morzem. Nawet w wąskich ulicach Hagi wyl wicher, jak wściekły, targając oknami i spychając pod ściany przechodniów; coż dopiero dzieć się musiało na otwartym morzu?

Korzystam z niedzieli, korzystam ze słońca, korzystam z resztek wiatru, co się jeszcze szamocze wśród domów Hagi, siadam w tramwaj i w 10 minut, za 10 centów dojeżdżam z centrum prawie miasta na plażę w Scheweningen. Widok rozbujanego morza naprawdę wspaniały. Wczoraj fale sięgały musiały kamiennej grobli, o wysokości kilkometrowej wysokości wałem Schweningen. Dziś cofnęły się o kilka metrów, pozostawiając zanieślone mokrym piaskiem schody, prowadzące z grobli na plażę; po świetnym piasku żerują stada wron i mew, dzieci szukają muszelek; morze, szarozielone, białopieniste — jak okiem sięgnąć, huczy, kłębi się, przewala olbrzymimi falami, wypryskując na kilka metrów wwyż pioropuzający pian i z łoskotem przewalając się przez kamienne ściany, osłaniające mały rybacki port w Scheweningen.

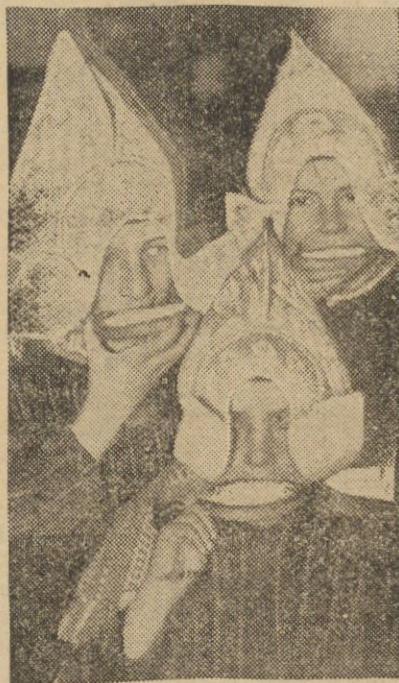
Szereg wspaniałych hoteli-pałaców śpi, popuszczane żeluzje, puste tarasy, puste przeważnie sklepy na promenadzie — ale ludzie moc! słońce świeci i grzeje, od morza idzie wiatr tak silny, że iść ulicą trudno, gdy się go ma w plecy. Ma się wrażenie, że lada chwila porwie i rzuci gdzieś na diuny.

Wicher coraz się wzmaga; zaczyna nieść piasek, który, wilgotny, sunie cieniuchną warstwą po ziemi, w takiej jednak masie, że po chwili pokrywa jezdnię; dosyć mam wiatru, dosyć piasku, wdzierającego się w oczy, siadam w tramwaj i po kwadransie znajduję się — po przejechaniu olbrzymiego parku — Schweningsche Boschjes i lasów w centrum Hagi.

Park ten przed kilkunastu laty jeszcze stanowił cel zamiejskich wycieczek mieszkańców Hagi, a Schweningen było osadą rybacką i kąpieliskiem morskim pod Hagą. W ciągu kilkunastu lat ostatnich Haga szybko się rozbudowała w kierunku północno-zachodnim — ku morzu — i obecnie złała się zalkowicie z Scheweningen, tak, że plaża stanowi już część samego mia

sta, zachowując jednak swą odrębną nazwę.

W Schweningen Boschjes powstały wille-pałacyki zamożnych Holendrów, pobudowano pensjonaty, przeprowadzono linie tramwajowe i dziś można za 10 centów, w ciągu 25 minut, dojechać z głównego dworca w Hadze



Trzy Holenderski zajądają ze smakiem tradycyjne świąteczne ćwiłbaki, upieczone z okazji narodzin księżniczki.

przed Kurhaus w Scheweningen, a ktoś mieszkający w zach.-północnej części miasta — w 8 — 10 minut — kąpać się latem w morzu (nawet i teraz, jeśli kto zechce).

Nad brzegiem morza powstał szereg hoteli-pałaców, osada rybacka zmieniła się w eleganckie kąpielisko morskie, najładniejsze pono na Morzu Północnym.

Sama Haga stanowi dziś rezydencję dworu królewskiego, jest siedzibą rządu, stanów generalnych, przedstawicielstw dyplomatycznych obcych państw i przeważnie co osobliwszych i zamożniejszych Holendrów. Mieszkanie w Hadze uważane jest za „defi-tig” (określenie na wszystko, co jest wytworne, eleganckie). Stąd miasto wygląda na ogół zamożnie. Centrum między willową częścią miasta — od morza — a biedniejszą dzielnicą koło dworców — położone, grupuje się w około „Binnenhof-u”, zamku, który zapoczątkował w XIII w. Wilhelm II, graf Holandii, budując zameczek, wokół którego powstał później obecny „Binnenhof” — kompleks olbrzymi różnych budynków, kościoła, pałaców, zameczków, starszych i młodszych; obecnie Binnenhof jest siedzibą rozmaitych urzędów. Wokoło Binnenhofu gromadziły się pałacyki, należące do rodzin bliżej dworu stojących, — obecnie różne ministerstwa,

hotele, banki itp. i powstała zwykła kolejka część handlowa miasta o ulicach tak wąskich, że ledwo jedno auto przesunąć się po nich może, ulice przeładowane sklepami, olbrzymimi wystawami, gwarem i tłumem, wędrującym zwykle środkiem jezdni, gdyż rzadko jaki automobilista obcy przybywszy (zwykle) zapuszcza się w ten labirynt, w którym trzeba się przewijać wśród tłumów.

Stopniowo ulice stają się szersze, ale i pustsze. Sklepy ustępują miejsca blokom domów mieszkalnych, — przez ważne przez sfery rzemieślnicze i robotnicze zamieszkałych, wreszcie tramwaj wjeżdża w długą ulicę dołową w stronę Delftu, kończą się dymny haskie, przez 5—6 minut jadę wśród łąk i naturalnie kanałów i wjeżdżam do Delftu.

Małe miasteczko, liczące obecnie około 52.000 mieszkańców, ciche i zadumane nad swymi kanałami, trochę przypomina swym rynkiem staro-nie mieckie miasteczka. Ale tylko rynkiem, bo nie ma w nim chyba ani jednej normalnej ulicy; wszędzie woda. Kanały przecinają ulicę w kilku miejscach, czasem pół ulicy stanowi kanał, a drugą połowę — jezdnia, wyłożona cegłą czerwoną. Przez kanały przerzucone mostki drewniane, kamienne, zwodzone, rozsuwane, łukowe, by pod każdym mogła przesunąć

18 LAT



Bandera polska od lat 18 dumnie powiewa nad brzegiem Bałtyku.

NA WIDOWNI

KURS DZIAŁACZY WIEJSKICH OZN W GRODNIU.

W Grodnie odbył się dwudniowy kurs działaczy wiejskich z kilku powiatów kresowych. Na kurs ten przybyło około 100 osób, przeważnie kierowników oddziałów gminnych Obozu Zjednoczenia Narodowego, jak również cały szereg działaczy spółdzielczych oraz gospodarczych. Na kursie wykładali: poseł Łazarski, prezes O. Z. N. okręgu białostockiego, prof. Wrzesiński, sen. Terlikowski oraz red. Ostoję z Warszawy.

KONGRES STR. LUDOWEGO PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH.

Na dzień 27 i 28 lutego br. został zwołany Kongres Stronnictwa Ludowego do Krakowa. W obradach ma wziąć udział przeszło 600 delegatów z całej Polski. Obrady kongresu Stronnictwa Ludowego będą miały charakter ściśle wewnętrzny i w związku z tym nie będą dopuszczona na salę obrad absolutnie żadni goście, ani przedstawiciele innych organizacji i stronnictw politycznych, nawet i teo-zbliżonych do Stronnictwa Ludowego. Nie będzie też dopuszczona prasa, poza przedstawicielami prasy Stronnictwa Ludowego, którzy będą informować, w krótkich komunikatach o przebiegu obrad Kongresu.

GEN. HALLER WE LWOWIE.

Do Lwowa przybył gen. Haller i z tej okazji miejscowe sfery, zbliżone do Frontu Morges, urządziły polityczną imprezę. Rano odbyło się nabożeństwo z kazaniem ks. Paasasa, po czym w Teatrze Wielkim (?) odbyło się zebranie z udziałem prof. Grabskiego St. i działacza Frontu Morges p. Pawłowski go, a z kolei wysłano telegram do Paderewskiego i gen. Sikorskiego. Przemawiał również gen. Haller. W zebraniu również wziął udział p. Popiel i inni reprezentanci Frontu Morges. Społeczeństwo lwowskie zajęło wobec imprezy Frontu Morges rezerwę, przy czym niesmak wzbudził ten fakt, że polityczną i zupełnie przejrzytą akcją połączono z 20-letnim Rarańczę. Udział uczestników w impre

zie lwowskiej był minimalny, bo wynosił zaledwie około 150 osób.

NOWY PREZES POZNAŃSKIEJ APELACJI.

W najbliższym czasie Prezydent R. P. podpisze nominację prof. dr. Bronisława Stelmachowskiego na stanowisko prezesa Apelacji Poznańskiej.

Prezes prof. dr. Bronisław Stelmachowski stanowisko swe obejmie z dniem 1 marca rb.

UCHWAŁY PRZECIWKO ŻYDOM Z RUMUNII.

Na walnym zebraniu Związku Kupiectwa Polskiego w Krakowie powzięta została rezolucja, występująca przeciwko emigracji Żydów rumuńskich do Polski. Zarząd krakowski Związku Polskiego rezolucję tę przesłał na ręce Pana Premiera Sławoj-Składkowskiego i posła na Sejm ks. dr. Józefa Lubelskiego.

KURSY WICIOWCÓW W WOJEW. ŁÓDZKIM.

Na terenie woj. łódzkiego Związek Młodzieży Wiejskiej zorganizował w kilku powiatkach kursy społeczno-polityczne. W kursach tych bierze bardzo liczny udział młodzież tej organizacji.

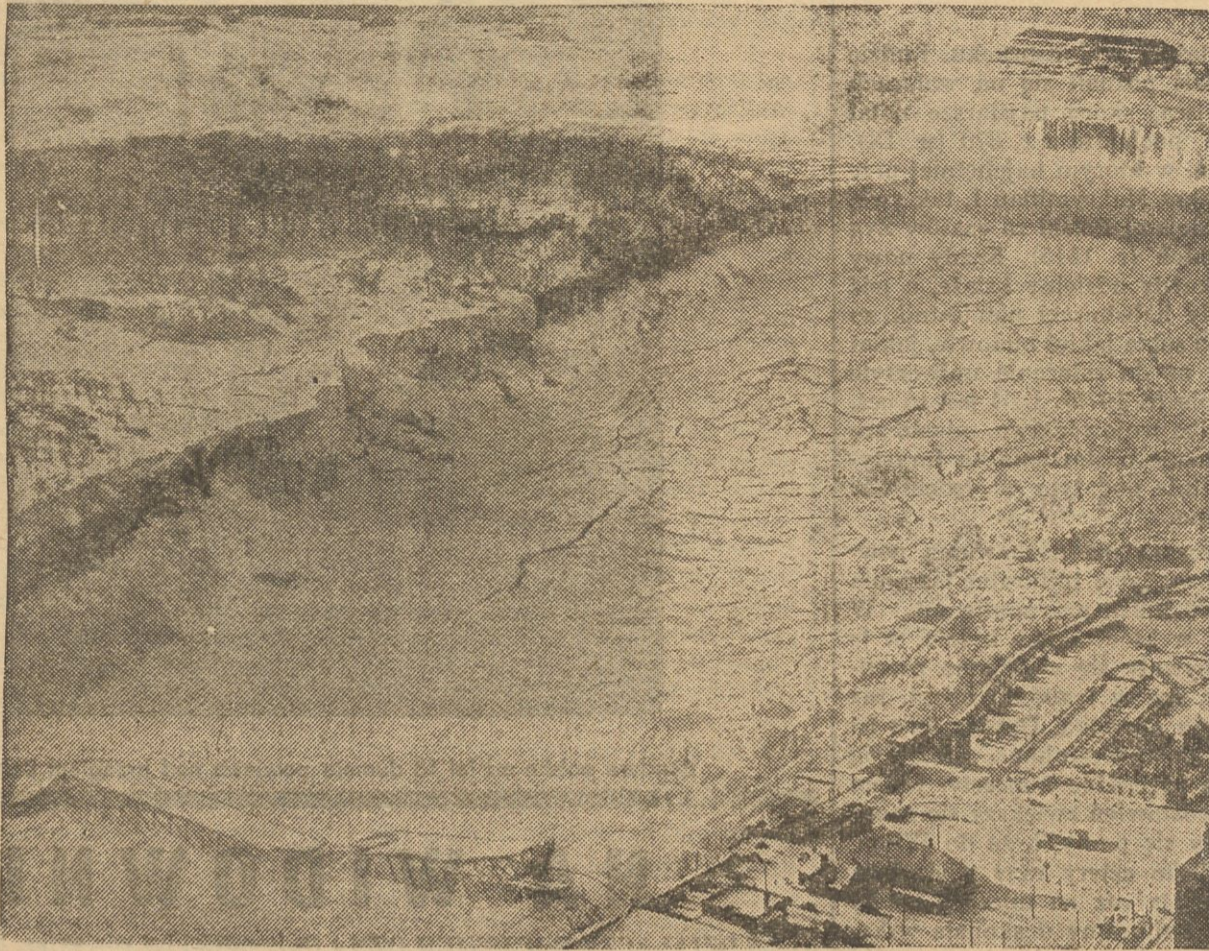
ODCZYT KS. PRAŁATA KWIATKOWSKIEGO NA ZEBRANIU O.N.R. W WARSZAWIE.

13 bm. w Warszawie na zebraniu O.N.R. „Falanga” wygłosił odczyt ks. prałat Kwiatkowski na temat „Ofensywa komunistów na Polskę”.

ZJAZD ZW. PODOFICERÓW REZ. W MAJU.

Odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Podoficerów Rezerwy R. P., na którym rozpatrywano sprawy organizacyjne i ideowe Związku. Zwolanie Zjazdu Walnego projektowane jest w maju b. r.

Dlaczego runął most nad Niagarą



Mamy okazję zaprodukować powyżej naszym Czytelnikom oryginalne i niezwykle ciekawe zdjęcie dokonane ostatnio z samolotu, przelatującego ponad wodospadem Niagary, a przedstawiające w całej gromadzie rozmiary katastrofy.

Komisja inżynierska, która badała powody zawalenia się sławnego mostu — „Falls view Bridge”, zbudowanego przed 39 laty kosztem 2.000.000 dol. oświadczyła, że powodem katastrofy był: 1) cienki lód na jeziorze Erie, 2) pięciodniowa odwilż, 3) trzy dni silnego o stałym kierunku wiatru, który miliony ton lodu spędził ku mostowi.

Każdy z tych czynników z osobna a nawet dwa z nich razem wzięte nie były

by spowodowały katastrofy. Trzeba było zbiegu wszystkich trzech. Prasa przypomina ciekawe momenty związane z historią wodospadu Niagary, mostu i tej części kraju. Przez most ten w okresie prohibicji przedostawały się na stronę kanadyjską każdego dnia tysiące Amerykanów, którzy śpieszyli do małego domku po stronie kanadyjskiej, na którym był wielki napis „Liquor commission store” i tam można było nabywać napoje wysokokowe.

Inną osobliwością Niagary, którą można było oglądać jeszcze przed kilku laty był mały domek, stojący blisko urwiska nad wodospadem. Do domku tego zapraszano turystów, którzy po opłaceniu 25 ct. mogli popatrzeć na wodospad „przez okno”. Przedsiębiorczy właściciel budki zarabiał świetnie, aż do chwili w której jakieś biuro, zajmujące się turystyką uznało to za zbyt wielką konkurencję dla siebie i uzyskało nakaz zamknięcia domu.

Cicho sza!

Nóżka panny Grühl

Historia jest zaiste niezwykłym spodem wydarzeń. Jak w puszczy tropikalnej olbrzym leśny sąsiaduje z piękną orchidą i trudno powiedzieć co ma większą wartość, co jest bardziej poszukiwane: olbrzymie drzewo mahoniowe, czy mała orchidea.

Żyła, była skromna maszynistka niemiecka fraulein Grühl. I może do końca życia pozostała by istotą nieznaną, gdyby umiała dobrze jeździć na nartach.

Ale panna Grühl nie była typowym, wysportowanym dziewczęciem niemieckim. To też pewnego razu zwichnęła sobie nóżkę.

Pewien słaszy pan zawiózł nieudolną narciarkę do szpitala. Nazajutrz odwiedził ją w szpitalu. Zwichnięta nóżka panny Grühl raz jeszcze w dziejach świata okazała się zwirotnicą historii. Starszym panem okazał się marszałek von Blomberg.

Crażyna była piękna, Litwor niemieckiej. Kto wie może Capri potrafi ostodździć brak umiłowanego zawodu starym żołnierzowi. Nowy zawód młodego małżonka, może się okazać niemięcej atrakcyjnym.

Co by się jednak stało z Europą i światem

MODY

Przedwiośnie w modzie

Pierwsze kapelusze po kopiających fidrygach, któreśmy nosili całą zimę, będą miały duże odwinięte z czoła rondo. A że marcowe słońce nie bardzo jest liściowe, należy się dobrze zabezpieczyć, albo grunto wnym macquillage'm albo woalką. Chyba, że pani znajdzie w sobie tyle rozsądku, iż zechce wyrzec się pierwszych promieni wiosennego słońca. Na spacer w wiosenne należy się zabezpieczyć, jak na wyprawę sportową. Tak samo, jak pani nie wyjdzie w góry bez wazeliny lub tłustego kremu na twarzy, nie powinna się ukazywać na ulicy z twarzą bezbronną wystawioną na słońce.

Nieprzemakalny „burano”, z którego nosiło się całą zimę kostiumy narciarskie, wstępuje na wiosnę, jako materiał odpowiedni na kostium sportowy. Modne będą również sportowe płaszczki z materiału: „whipeord reversible”, tj. mogącego się nosić na dwie strony. Wszystkie zapięcia zarówno przy kostiumach, jak i przy płaszczkach ściśle sportowych będą błyskawiczne. Małe, ukośne kieszonki, spódniczka, nawet modna trykotowa czapeczka mieć będą hermetyczne zapięcia. Obok czapek sportowych wiosną daje prawo bytu dziwnym, małym toczkom przybranym skrzydełkami, rieszkami i piórkami. Niektóre jedwabne papachy z gniecionej tafty mają fantazję w kształcie pomponek, chwaścików lub wysoko upiętych kółek z tiulu, aksamitu lub koronki. Nawet najskromniejszy i najbardziej dystyngowany kostium można bez obawy ożywić ekscentrycznym kapeluszem.

Putra wiosenne zdecydowanie muszą być brązowe. Trzywicieliowe, luźne futerka ze strzyżonych baranków mają, jako prawidło, karczek z brązowego zamszu, pasek tylko przez przód jest również zamszowy, tak samo, jak mały, oryginalny kołnierzyk. Nakazem mody i to bardzo kategorycznym jest: noszenie na rano krótkich czy długich, ale zawsze luźnych okryć, na popołudnie zaś chęć ciałych i wciętych. Obok strzyżonych baranków wczesna wiosna zapowiada: mały, nurek i brązowe breitszwance, tudzież wszystkie imitacje tych futer.

Bluzki wiosenne są dłuższe niż te, które nosiliśmy dotychczas. Rękawy mają fantazyjne, najczęściej szerokie, ujęte u napiętkę gumką. Bardzo ładne są bluzki z tiulu degradacje we wszystkich pastelowych tonach. Brązowe tony stanowią w tym demie sezonie „żelazną paletę barw”. Królem wiosny będzie, jak co roku zresztą, kostium. Pani nosi go chętnie, gdyż po futrze sylwetka staje się od razu o kilka lat młodszą, ruchy lżejsze i elastyczniejsze. Króciutka i wąska spódniczka tegorocznego kostiumu, odbiera nie tylko kilka lat, ale całe kilkanaście. Jeżeli uniwersalny tailleur nada się dla każdego wieku, to nowy kostiumik, pozbawiony kłap i kołnierza, nadaje się tylko dla osób bardzo zgrabnych. Dla mniej zgrabnych są na pocieszenie prześliczne, długie, sięgające prawie kolan kostiumy w podłużne pasy. Kieszenie, kieszonki, guziki, wypustki — wszystko to stworzone jest w celu odmładzania.

Géline.

tem, gdyby panna Grühl: 1) pojechała na urlop gdzie indziej, 2) nie zwichnęła nóżki i nie złała nart, 3) gdyby Marszałek wstąpił gdzieś na piwo, a na miejsce wypadku przybył narciarz mniej dostojny, 4) gdyby panna Grühl była lepszą narciarką.

I są jeszcze ludzie, którzy chronicznie mają „za złe” politykom, że nie potrafią filii tego, czy owego przywidzieć. Nie, ko chani. Ze wszystkich rzeczy przypadkowych, najbardziej przypadkową jest kochana historia.

N. N. N.

Nie pięć klas lecz pięć części losu

Mimo licznych wyjaśnień, podawanych do wiadomości publicznej, znajdują się jeszcze gracze, którzy się nie orientują na czym polega istota zmian, wprowadzonych przez Dyrekcję Polskiego Monopoliu Loteryjnego do planu czterdziestej pierwszej Loterii Klasowej. Niektórzy z nich np. przypuszczają, że powrócono do dawnego podziału loterii na pięć klas, zamiast obowiązującego od dłuższego czasu systemu czteroklasowego.

Otóż należy stwierdzić, że pod tym względem żadne zmiany nie nastąpiły i że czterdziesta pierwsza Loteria Klasowa składa się z pięciu, podobnie jak i poprzednie Loterie, począwszy od dwudziestej pierwszej z 4 klas.

Zmianie natomiast uległa zasada podziału losów. Gdy dotychczas każdy los dzielił się na cztery części, oznaczone literami a, b, c, d, to obecnie dzieli się na pięć części, przy czym piątą część oznaczoną jest koleją literą e. W ten sposób wszystkie wygrane w każdej z czterech klas dzielą się będą pomiędzy właścicieli pięciu części losu, tj. na pięć części. Naturalnie, jedna osoba może posiadać dowolną ilość części losu i tą drogą zwiększyć swój udział w ewentualnej wygranej.

Teatr muzyczny „LUTNIA”
Dzisiaj o godz. 8.15 wiecz.
KSIĘŻCZKA CZARDASZA
Jutro
KRAINA UŚMIECHU

Nagroda literacko-artystyczna „Wiarusa”

Tygodnik „Wiarus” organ Korpusu Podoficerów Zawodowych Wojska Lądowego, Marynarki Wojennej i Korpusu Ochrony Po granicy ufundował nagrodę literacko-artystyczną, której celem jest pobudzenie jednostek twórczych do wprowadzenia w swoich utworach podoficera polskiego w takim oświetleniu, na jakie on zasługuje jako element twórczy podstaw moralnych naszego wojska i bez pośredni wychowawca żołnierza.

Statut tej dorocznej nagrody „Wiarusa” za pracę z dziedziny literatury i sztuki celowo ściśle nie określa, jakiego rodzaju utwor literacki względnie dzieło sztuki może być zakwalifikowane do nagrody. Może więc to być powieść, zbiór nowel, obraz, rzeźba, film, sztuka teatralna itp. Wymagane jest tylko, aby podoficer w utworze był przedstawiony we właściwym świetle.

Nagroda przyznawana będzie w pierwszym kwartale każdego roku obywatelowi (obywatelce) narodowości polskiej za dzieło wydane względnie wystawione (w teatrze lub salonie sztuki) w roku ubiegłym (względnie w latach ubiegłych).

Nagroda wynosi 500 złotych. W wyjątkowych wypadkach, kiedy zachodzi potrzeba nagrodzenia autora dzieła i odtwojcy — nagroda może być dublowana.

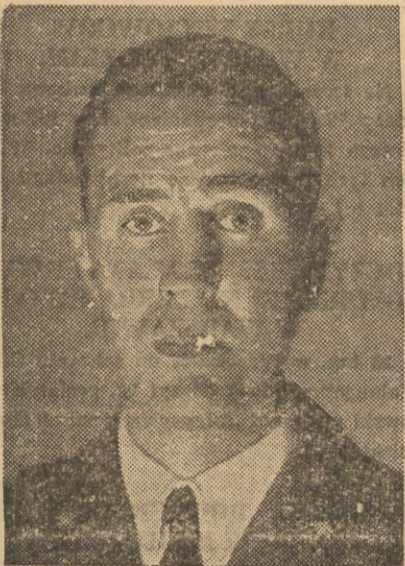
Zamierzający kandydować do nagrody, mogą zawiadamiać o swoich pracach, odpowiadających warunkom statutu, redakcję „Wiarusa” (Warszawa, ul. Nowy Świat 23—25).

Dzielna badaczka przestworzy



P. inż. Jadwiga Pitulanka, dyplomowana pilotka Aeroklubu Krakowskiego, która została promowana na doktora w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego, po napisaniu pracy doktorskiej p. t. „Wyniki zastosowania samolotu do mikrobiologicznego badania wyższych warstw powietrza”. P. dr. inż. Pitulanka przeprowadzając swoje badania naukowe wykonała czterokrotnie z narażeniem życia kilkadziesiąt lotów do świadczalnych na maszynach Aeroklubu Krakowskiego.

Książę d'Aosta, wicekról Abisynii



Przed paru miesiącami nastąpiła w Etiopii „zmiana warty”. Zdobywca Abisynii i jej dotychczasowy wicekról marszałek Grazziani usnął ze swego stanowiska, otrzymawszy od króla tytuł markiza

się barka; nad kanałami chyła się stuletnie chyba drzewa. Woda bez zmarzłki żadnej w kanale, błyszczą, jak lustro, odbijają się w niej konary drzew, nad kanałem rozpięty biały mostek iukowy, wzdłuż bieżąca domki wąskie, o spiczastych dachach, wszystkie z ciemnoczerwonej cegły, wszystkie mają drzwi i okna otoczone jasną ramą muru i nad tym wszystkim niebo błękitne, zachodzące słońce rzuca czerwone blaski. Cicho i tak niewspółcześnie, — że ten tłum niedzielny, bez białasu wielkiego zresztą, snujący się po ulicach, anachronizmem się wydaje.

Delft nie gra już obecnie ważniejszej roli w życiu Holandii. Ma wyższą szkołę techniczną i słynną fabrykę fajansów „De porcelaine Fles” (porcelanowa flaszka); ma pamiętki historyczne: tu w r. 1584 został zamordowany w swojej rezydencji Wilhelm I Orański.

I tak w ciągu jednej godziny znad brzegu szalejącego morza, z wspaniałej plaży, — przez parki i wille, przez szeregi bogatych sklepów i gwar wielkomiejski — do miasteczka, jakby z przed wieków — cichego i zadumane go nad swymi kanałami, — takie kontrasty dać może chyba tylko Holandia, a i w Holandii chyba tylko Haga.

J. R.

de Neghelli. Na zajmowaną przez niego placówkę wysłany został książę d'Aosta, bliźniaki krewny króla Wiktora Emanuela. — Ta zmiana połączona była z ogólnymi zmianami politycznymi na odcinku kolonialnym. Ministerstwo kolonii objął wówczas sam Mussolini, powołując na stanowisko podsekretarza stanu jednego z najbardziej wpływowych działaczy partii faszystowskiej, generała Teruzzi.

MŁODZIENECZE LATA.

Obecny wicekról, książę Amadeus Umberto de Savoia-Aosta, jest synem księcia Emanuela Filiberta, który podczas wojny światowej pełnił funkcję głównodowodzącego 3 korpusu armii włoskiej; matka jego, księżna Helena Orleańska była najstarszą córką hrabiego Paryża. W ten sposób młody książę jest spadkobiercą dwóch europejskich dynastii.

Urodził się w roku 1898 i w chwili wybuchu wojny światowej liczył zaledwie 17 lat. Pomimo tak młodego wieku wstąpił do wojska, jako ochotnik i wkrótce zdobył swój pierwszy medal za waleczność. Wojnę ukończył już jako kapitan i dowódca baterii.

Z nastaniem pokoju d'Aosta wyjechał na dość krótki czas do kolonii, po czym, po powrocie do kraju pełnił służbę wojskową w 22 pułku w Palermo; w tym okresie oprócz obowiązków, związanych z jego rangą oficerską, wypełniał mu czas studia na tamtejszym uniwersytecie. Po kilku latach uzyskał stopień doktora praw.

NA ZIEMI AFRYKAŃSKIEJ.

Młody książę począł objawiać wyraźne zainteresowanie sprawami kolonialnymi. Na własną rękę zorganizował on ekspedycję naukową, która przebyła trasę od jeziora Tanganika aż po Nil, następnie wstąpił incognito do belgijskiego towarzystwa handlowego w Kongo, gdzie pracował przeszło rok, zaznajamiając się praktycznie ze wszelkimi tajnikami polityki kolonialnej. Po tym przygotowawczym okresie d'Aosta wyjechał do Libii, której opanowanie i zorganizowanie przysparzało wówczas wiele kłopotu rządowi włoskiemu.

W spokojniejszych chwilach dzisiejszy wicekról w dalszym ciągu studiował wszechstronnie zagadnienia kolonialne, tak, że pomimo młodego wieku wkrótce stał się jednym z najpoważniejszych znawców tych spraw i zarazem najgorętszym bojownikiem kolonialnej ekspansji Włoch. Lata 1924—26 zastały go ponownie w Libii, tym razem na czele regimentu jeźdźców libijskich. Wziął on wówczas decydujący udział w okupacji Cyrenaiki,

WALKA I NAUKA.

Żądza wiedzy i przygód wojennych tyczyła dalszy bieg życia księcia d'Aosta. Studia w akademii wojennej w Turynie, w Instytucie wojny morskiej w Livorno, kilka tygodni na uniwersytecie w Cambridge — oto treść kilku następnych lat jego życia. Jednocześnie nauczył się latać i zdał egzamin na pilota.

5 października 1937 roku d'Aosta wstąpił w związku małżeńskie z księżniczką Anną. Owocem tego małżeństwa były 2 córki.

Życie rodzinne nie odciągnęło go jednak od służby ojczyźnie, to też gdy w roku 1931 generał Grazziani wyruszył na pełnię wyprawę do Libii, stanął jak zawsze, u jego boku i dzielił z nim wszelkie trudy aż do zwycięskiego ukończenia kampanii. W swojej książce, będącej historią wyprawy libijskiej, Grazziani nazywa go „Nieustraszoną księżniczką” i wielokrotnie podkreśla jego męstwo.

WICEKRÓL ETIOPII.

Odnaczony srebrnym medalem za waleczność d'Aosta powrócił do kraju, gdzie przez pewien czas pełnił funkcje dowódcy 23 pułku. Wkrótce potem przerzucił się on do lotnictwa, gdzie służył w randze pułkownika. W roku 1936 d'Aosta awansował na generała i objął stanowisko dowódcy i dywizji powietrznej „Aquila”. Tutaj zastała go nominacja na wicekróla Abisynii.

Objęcie przezeń tej godności przyjęte było przez opinię włoską bardzo przychylnie, spodziewano się bowiem powszechnie, że wielka energia i niewątpliwe zdolności młodego jeszcze księcia, znajdą znakomite pole do popisu. Obecna sytuacja w Abisynii jest, jak wiemy, niezmiernie trudna, ze względu na wyjątkowo intensywny opór, jaki krajowcy okazują wobec wszelkich poczynań zaborców. — Rola wicekróla, aczkolwiek zaszczytna, jest bardzo trudnym orzechem do zgryzienia; przyszłość pokaże czy książę Umberto potrafi należycie wybrnąć z sytuacji.

S.

Parasol skończył 200 lat żywota

W roku 1938 parasol obchodził dwóch setną rocznicę swoich urodzin. Wprowadzenie instrumentu podobny znany był już za czasów starożytnych, u Chińczyków, u Greków i Rzymian, nie mniej jednak praktyczny nie zastosowany został w dzisiejszej formie dopiero w roku 1738. Modę noszenia parasola wprowadzili we Francji Vol-

taire i kardynał Fleury. W historii Europy najslawniejszym właścicielem parasola jest jednak król francuski Ludwik-Filip, który właśnie z powodu tego nieodownego instrumentu zyskał przydomek „króla-obywatela”. Ludwik Filip wolał parasol niż koronę!

Przemówienie pana Stanisława Hermanowicza na debacie budżetowej w Sejmie w dniu 10 b. m.

Wysoka Izbo!
Niejednokrotnie już w obecnym parlamencie poruszano dzieje smutnej wegetacji rodzi mej sztuki.

Nie przydadzą się jednak troski Izby Usta wodawczych w zakresie danego zagadnienia, o ile całe społeczeństwo, a przede wszystkim warstwa myśląca, należycie nie uświadomi sobie, czym jest artystyczne promieniowanie twórczego entuzjazmu na całość kształt wysiłków, realizujących plan bieżących konieczności państwowych.

Przed budką suflera, na deskach scenicznych i na ekranach wystarczająco mniejsze lub większe talenty aktorskie, lecz u sterów kierowniczych wyłącznie mają być artyści w najistotniejszym tego słowa znaczeniu. Kierownictwo jest twórczością harmonizującą przypadkowość i chaos.

Kierować — to przetwarzać, przekształcać, czucie i imeracja prężności: własne, rodzinne, gminne, międzynarodowościowe, państwowe i międzynarodowe. Gdy mówię o twórczości, to mam na myśli jedynie złączenie możliwości człowieka, a nie Łaskę Boskiego Cudu Stwarzania. Historia rozwoju ludzkości stwierdziła, iż przetwarzać siebie i otoczenie potrafią tylko umysły kontaktujące z Bóstwem Wszelchbytu, lub z Jego antytezą.

Według opinii największych myślicieli — gromady ludzkie, — tury — to glina lub skała.

W każdej bryle gliny i w każdym glazie skalnym tkwią uwielżone pierwiastki chaosu i ładu.

Z każdej bryły gliny, z każdego glazu można ulepić lub wykuć — anioła, albo szatana.

Nie aktor odtwórcą, lecz artystą z Bożej Łaski osobiście kontaktujący z rzeczywistością, zdolen jest zharmonizować obecną polityczną kakafonię obcymi sugestiami zbałamuczonej inteligencji.

Takie i tym podobne, na pozór nieskończone, rozważania i medytowania, na jesieni roku ubiegłego dągały na antenie mojej fraszobliwej myśli poselskiej, gdy jako jeden z uczestników krajoznawczych wycieczek parlamentarnych obserwowałem układ stosunków społecznych, obecnie fermentującej na obszarze rewindykowanych części rubieży naszej Rzeczypospolitej.

Na całym obszarze przebytej trasy, w najmniejszym lub większym zakresie, stwierdziłem obecność mentalności, zafiksowanej przez szkołę byłych okupantów.

Pomiędzy duszą i sercem Matki-Rzeczypospolitej, a psychiką Jej obywateli jeszcze gdzieś niegdzieś czołga się upiorny cień nikczemnej, wiekowej niewoli.

Dotychczas jeszcze pewna część ludności tych okolic nie wie, iż od niepamiętnych czasów z krwi i kości są Polakami.

Zatajono przed obecnym pokoleniem, że ich pradziadowie walczyli i umierali na polu chwały w obronie dziedzictwa Rzeczypospolitej Polskiej tylekroć razy świadomie, bez przymusu, własnowolnie dowiedli i stwierdzili, iż są pełnoprawnymi dziećmi i obywatelami Państwa Polskiego.

Skutki trwającego przez stulecia wychowania byłych państw zaborczych dotychczas zachwaszczają psychikę mieszkańców rubieży i w sposób identyczny potwornie karykatyzują obywatelskie samopoczucie miesz-

kańców województw centralnych.

Taki, ze zwichniętym obywatelskim samo określeniem Polak, dzieci i wychowanków centralnych województw, gdy rozpoczyna pracę na terenach innych województw, uważa się za polskiego kolonistę, za coś lepszego, za rdzenniejszego patriotę od współobywateli tubylców.

Plagiator wzoruje się na kolonistach, którzy w swoim czasie obficie do nas nasylali okupanci.

Jak dalece sztuka wychowania i sztuka rządzenia potrafią urobić i przekształcić psychikę ludzką przekonaliśmy się w roku ubiegłym, zwiedzając Wystawę Wyrobów Przemysłu Ludowego w Zaleszczykach.

Oglądałem tam zbiory wzorów regionalnych haftów czarnych, które miejscowa ludność niektórych wsi okolicznych powszechnie stosuje w użytku powszednim i odświętnym.

Kolor czarny został im narzucony przez Turków w okresie okupacji tej części Rzeczypospolitej.

Turcy uważali mieszkańców obszarów zajętych za niewolników; prawo zaś tureckie zabraniało niewolnikom stosowania kolorów tęczy — kolorów radości — wolno im było jedynie używać koloru czarnego — koloru hańby.

Wobec tego, że dane okolice przez czas dłuższy podlegały władzy tureckiej, miejsce wa ludność oszyla się z ciemnym piętnem nie woli i hańby i obecnie kolor czarny uważa za swoją najświętszą relikwię narodową.

Tak — mają więc słusność myśliciele, którzy mówią, że psychika ludzka — to elastyczna glina.

Utalentowany zaś artysta może z niej ulepić co zechce, a gdy swój twór zdąży dostatecznie osuszyć, to jego dzieło przetrwa wieki podobnie, jak tkwiące jeszcze w psychice nie jednego obywatela Rzeczypospolitej czarne hafty byłych zaborców.

Poza pokazem w Zaleszczykach, w roku ubiegłym oglądałem i kilka wystaw innego rodzaju, a między innymi dwukrotnie zwiedziłem wystawę projektów na pomnik ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Pierwszy raz byłem w dniu otwarcia.

Administracja wystawy była w tym dniu mocno podenerwowana, ponieważ zlorzecko na jury za błędne odcyfrowanie jednego z sygnum korespondencji konkursowej, wskułek czego przewidywano bardzo przykre następstwa tego mimowolnego przeoczenia.

Po upływie kilku tygodni przytrafiło mi się po raz drugi zwiedzić wystawę w towarzystwie artysty-rzeźbiarza Władysława Głaca.

Nakaz szukania oryginalnej twórczości rodzimej zmusza mnie publicznie wyrazić ubolewanie, z powodu stwierdzonego faktu, iż w Polsce szaleje niezmordowany ped do naśladownictwa.

W przeważającej większości projekty świadczyły o zakorzenionej psychice ich autorów — uczniowskiej pokornej postawy.

Sam Komitet Wykonawczy uległ również tradycji imprez konkursowych, które nie tylko w opinii większości polskich artystów plastyków lecz i społeczeństwa polskiego zdolały uzyskać słuszne votum nieufności.

Mówię o wrażeniach, jakie wyniosłem z

ogłędania 13 obdarowanych i innych, wystawionych pod pretekstem publicznej opinii projektów, gdyż poza tym przed zwiędzającymi wystawę ukryto 13 innych projektów w tak zwanych „dołach” niewykończonego gmachu Muzeum Narodowego.

Jestem zdania, iż ten chwyt konkurencyjny zbyt niefortunnie uświelił cel tak zwanego „konkursu”.

Opiniując, że dotychczasowe imprezy konkursowe obrzydły artystom i całemu społeczeństwu, miałem na myśli głośne w swoim czasie konkursy na pomnik Adama Mickiewicza w Wilnie.

Jak groteskowy był przebieg tych konkursów, tak również i skandaliczny jest ich finał.

Prezydent miasta Wilna już od dłuższego czasu głowi się, gdzie ma umieścić w barokowym grodzie 17-metrowy czterograniasty słup.

W przemówieniu z trybuny sejmowej jedynie pobieżnie mogłem podać skutki dobowego funkcjonowania konkursów publicznych.

Tak dalej być nie może. Już najwyższy czas na ustawowe uregulowanie tej kwestii.

Ze swej strony uważam, że przepisy ramowe, regulujące stronę formalną każdego postępowania konkursowego winny między innymi zawierać dwa postanowienia:

1) Sporządzenie albumu ze znormalizowanych fotografii wszystkich bez wyjątku prac nadesłanych na konkurs.

2) Umożliwienie w okresie trwania konkursu każdemu obywatelowi nabycia kompletnego albumu konkursowego po cenie kosztów wydawnictwa.

Wracając do losu 13 w dołach Muzeum Narodowego odizolowanych modeli projektów na pomnik ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, mogę poinformować zainteresowanych, że udało mi się je deń z nich wyzwoić i nabyć od autora.

Nie byłbym postem wileńskim, gdybym omawiając niektóre zagadnienia z dziedziny sztuki nie przypominał Wysokiej Izbie i Wysojemu Rządowi wielce paradoksalnego stanu rzeczy, jaki obecnie trwa u nas na odcinku sztuki.

Otóż uniwersyteckie miasto Wilno nie posiada wystawowego pawilonu sztuki i szkoły rysunkowej, dostępnej dla młodzieży rzemieślniczej w godzinach wieczorowych.

Ze na terenie wielkomięjskim szkoły tego typu są niezbędne, dostatecznie dowiodło Żydowskie Towarzystwo „Pomoc Pracy w Wilnie”, stale prowadzące podobną uczelnię — własnym nakładem.



PAN I CHŁOP

Obrazki z sali sądowej

Na ławie oskarżonych starszy szpakowały mężczyzna, jak później się wyjaśnia specjalista w wyrabianiu cegieł. Parę lat temu wpadł na pomysł założenia cegielni na spółkę z mężem właścicielki majątku, Giergaly. Wyszłedł na tym interesie jak Zabłocki na mydle. Chciał uruchomić fabrykę, robić duże obroty, zarabiać: skoń czyło się jednak wszystko na ciągnięciu się po sądach.

— Za cóż pana ciągną po sądach?

— A ja sam nie wiem — rozkłada oskarżony, Karpowicz Franciszek bezradnie ręce. Nie wie, cegielnia była już urzędem na jak się należy. Nakopano i wyrabiono sporo gliny. Nawet pierwsza seria cegieł znajdowała się w piecu. Aż tu nagle współnik podnosi awanturę, przyjeżdża z „naczalstwem” i zamyka przedsiębiorstwo. Nie dość tego, podaje go do sądu, jak jakiegoś nieuczciwego człowieka i żąda ukarania.

— Za co??

— Nie wiem, może chce mnie wypędzić z cegielni, jak już zrobiłem ją...

— Aha!

Z akt sprawy wynika, że oskarżony wydzierżawił od właścicielki majątku 3 ha gruntu na użytkowanie bez żadnych ograniczeń na okres 10 lat. Miał na tym kałku ziemi wybudować cegielnię i produkować tanie budulec dla wsi w ciągu tego czasu. Po tym okresie budynek i piec miały przejść na własność właścicielki majątku.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnemu wyrabianie trzydziestu sosen na wydzierżawionej ziemi.

— Dlaczego pan wyrabiał?

— Miałem umowę na użytkowanie bez ograniczeń.

Słusznie. Okazuje się, że oskarżenie jest bezpodstawne.

Zabiera głos powód, mąż właścicielki majątku. Mówi, że żona jego wprowadziła nie ma pretensji do tych sosen, bo rzeczywicie ziemia została wydzierżawiona na pełne użytkowanie, jednakże on, powód, ma pretensję do oskarżonego, jako jego współnika, o połowę wyrabianych so-

sen. Wprawdzie suma niewielka lecz chodzi o zasadę. I dlatego chce rozwiązać umowę, chce, aby oskarżonego ukarano...

Morze dla obu stron jest taki: dobroć rac współników z wielką ostrożnością.

* * *

Dworzański Stanisław oskarżony jest o zrabowanie dużej sosny na szkodę majątku Nowosiółki, w pow. wileńsko-trockim — Właściciel majątku wymaga od swoich sąsiadów chłopów stuprocentowej uczciwości w słowie i czynie. Wymaga, aby każdy najmniejszy nawet błąd i niedopatrzenie było skorygowane i naprawione bez względu na związek z tym kłopotem.

Sosna „inkryminowana” stała na gruncie majątku i ziemi Dworzańskiego. — Oskarżony sprzedał ją sąsiadowi, który zajął ją po nią w biały dzień. Właściciel majątku Nowosiółki, po wykryciu tego faktu, stwierdził bezapelacyjnie, że sosna stała po jego stronie...

— Skradłeś — wskazano palcem na Dworzańskiego. Ten próbował wytłumaczyć wyjaśnić. Gdzie tam! Pan stwierdził, co ma chłop do gadania! Dworzańskiego ukarano. Odwołał się do sądu apela cyjnego.

W międzyczasie wieść poszła na komasację. Przybył mierniczy, wymierzył działki, poustawił kopce, odnowił stare. I oka zało się, że sosna sporna stała na terenie Dworzańskiego. I oto nawet w odległości metra od granicy. Właściciel majątku przyszedł, popatrzył, pokiwał głową...

— Cóż teraz będzie panoczku?

— No, jak niewinny to opracwał się, powiedział pan do mnie — mówi oskarżony — że oja i przyjechał do sądu.

— A dlaczego właściciel majątku nie przyjechał, aby poświadczyć?!

Cóż mogłoby na to odpowiedzieć oskarżony? Nie przyjechał, bo nie chciał. To tylko od sąsiadów wieśniaków wymaga się postępowania w stu procentach, lecz zarzuca, w przeciwnym zaś razie...

Dobrze, że Dworzański miał świadka w osobie Bronisława Jakiela, który potwierdził słowa oskarżonego.

Morał z tego... Zresztą po co precyzować. Morał wynika jasno z treści.

Oczywiście nie można tego generalizować lub opierać na tym wniosku ogólnie. Ale, o! bywa i tak. [z].

—o—

Sprawa o zabójstwo działacza ZZZ

Dochodzenie wstępne w sprawie zabójstwa działacza ZZZ Sołowiejczyka, o którym donosiliśmy obszernie, zostało zakończone. Poszlakowani o zabójstwo zredukowali robotnicy fabryki „Dykta”, Gubli i Czasnojskiej przebywają w areszcie prewencyjnym.

Sprawy sądowej przeciwko nim należy się spodziewać w krótkim czasie. Będzie to typowy proces poszlakowy. [c].

WIELKANOC W BUDAPESZCIE

14.IV. — 18.IV.

zł. 99.-

Wagons-Lits/Cook

Warszawa, Krak. Przedm. 42 i oddziały

LEON MOENKE

32)

Stawka o życie

DESER.

Siedzieliśmy na werandzie Siestronieckiego domu uzdrowiskowego. Grała orkiestra jazzowa. Morze było gładkie jak lustro i błękitniejsze od nieba. Na żółtym polu plaży, gdzieś z rzadka rozsiani byli, jak barwne kwiaty ludzie.

Spożywając obiad, nie odrywałem wzroku od tego widoku. Przypomniały mi się Sopoty.

— Lonku! — odezwała się żona — a ja mam coś dla ciebie na deser. Powiadam ci, coś extra — dodała z intrygującym uśmiechem.

— Będziemy więc dziś mieli obiad z czterech dań? Cóż ty tam masz takiego specjalnego? Gadaj!

— Gdy zjesz obiad, wtedy dopiero zobaczysz. Coś naprawdę osobliwego.

— Więc mów, co masz.

— Nie, nie, deser podają na stół tylko po obiedzie.

Szczerze mówiąc, zaintrygowało mnie to trochę, jaką uroczystością zapowiedzianą niespodzianką przyszykowała mi żona.

Zjedliśmy obiad. Kelner uprzątnął talerze. Wówczas sięgnęła ona do torebki i szybkim ruchem postawiła na stole... zdeptane buciczki Jureczka.

— Wzięłam je ze sobą — rzekła, jakby oczekując pochwały.

Na ich widok słodkie, śpiewne. „A gdzie ty?” rozstawione rączką, z których wypadła zabawka, — sparty mi dech, obezwładniły mnie całego. Nie mogłem ani się ruszyć, ani wydać z siebie jakiegos dźwięku.

W ciągu tych dni nie tylko skrzętnie unikałem wszelkiej rozmowy o synie, ale po prostu dławilem w sobie wszelką myśl o nim, gdyż... nie mogłem inaczej. Bezsilne bowiem wówczas były wszelkie rozumowania i dowody, iż nasze rozstanie było jedynym wyjściem, jedynym możliwym ratunkiem dla niego i dla nas wszystkich od nieuniknionej śmierci głodowej na zesłaniu.

„Czemu nie jestem jakimś inżynierem, chemikiem, jakimś specem deficytowym, którego na wolności czy na wygnaniu, prawowierne czy „kaera”*) nie pozbawiają prawa do pracy, aż... go rozstrzelają! przeszło mi przez głowę:

Synu! Synku mój! gdzie jesteś? Co się dzieje z tobą teraz? — wołałem w duszy.

— Schowaj to natychmiast! — jęknąłem wreszcie.

ZWIADY.

Już w czasie „dni odpoczynku” znalazłem w pewnej instytucji leningradzkiej dokładną mapę okolic Leningradu. Granicę fińską, uzdrowisko i wybrzeże morskie nie tylko sfotografowałem w swej pamięci, lecz i wymierzyłem na mapie wszystkie interesujące, mi odległości. Teraz należało jedynie przyjrzeć się dokład-

*) Kontrrewolucjonista.

Skok z mostu do Willi

Wczoraj na moście Tuskulańskim roze grał się dramat samobójczy. Na most wbiegł jakiś mężczyzna, przesadził poręcz i wpadł do lodowatych fal rzeki.

Obecni na brzegu łódkarze zainicjowali niezwłoczną akcję ratunkową, w wyniku której desperata wydobyto z wody jeszcze z oznakami życia.

Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala, gdzie stwierdzono, że jest to 37-letni krawiec, Owsiej Stofow, zam przy ul. Archaniejskiej 44.

Desperat nie chciał ujawnić powodów rozpaczliwego kroku. (c).

Wypadki na kolei

Dnia 12 bm. pociąg osobowy na odcinku Łachwa — Mikaszewice potrącił przechodzącą torem kobietę nieustalono jej nazwiska, która doznała okaleczenia głowy. Pierwszej pomocy lekarskiej udzieliłono w Mikaszewicach, po czym tym samym pociągiem odwieziono poszkodowaną do łunińca, do lekarza rejonowego.

Dnia 13 bm. znaleziono w poczekalni st. Mickiewicza nieprzytomnego kominia rza nieustalonego nazwiska. Przyczyną wypadku było zacczadzenie. Poszkodowanego skierowano pociągiem osobowym do Nowojelni.

Komunalna Kasa Oszczędności w Brześciu n/B.

zawiadamia, że procenty od r-ków wkładowych za rok 1937 zostały już obliczone, w związku z tym K. K. O. prosi posiadaczy książeczek oszczędnościowych o zgłaszanie się, celem dopisania procentów

Zatarg w piekarstwie zaostrzył się

Jak już donosiliśmy, w piekarstwie na file ekonomicznym wybuchł zatarg między robotnikami i właścicielami piekarni. Zatarg obecnie zaostrzył się i nie jest wy-

kluczony, że piekarze proklamują strajk. Inspektor Pracy usiłuje zatarg zlikwidować w drodze polubownej.

Nieletni złodzieje nożownicy

Wczoraj wieczorem na ulicy Żydowskiej kilku nieletnich złodziejasków napadło na przechodzącego ulicą 14-letnie go chłopca Jankielewicz (Niemeleca 13), któremu usiłowałi przemocą odebrać portmonekę z pieniędzmi.

Ponieważ chłopak stawiał opór, jeden z młodocianych napastników uderzył go nożem w rękę.

Rannym zajęto się pogotowie. Nieletni napastnicy zbiegli. (c).

Wybito 10 szyb w synagodze

Onegdaj wieczorem nieznanli sprawcy wybili 10 szyb w synagodze żydowskiej przy ul. Lipówka 37. (c).

KRONIKA WILEŃSKA

— Przewiednia pogody wg PIM na 16 lutego 1938 r.:

W północnej i środkowej części kraju duże rozpozgodzenia. Na pozostałym obszarze jeszcze zachmurzenie duże i gdzie nie gdzie drobny śnieg.

W dalszym ciągu mroźno.

DYZURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); S-6w Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbutta (Sw. Jańska 2) i Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szanyra (Legionów 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

HOTEL „ST. GEORGES”
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Hotel EUROPEJSKI
Pierwszorzędny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda osobowa

MIEJSKA

— **Zabiegi o powiększenie kredytu na budownictwo prywatne.** Jak wiadomo Bank Gospod. Krajow. przyznał Wilnu kredyt budowlany na rok bież., w sumie 160.000 zł. Komitet Rozbudowy zamierza zabiegać o przyznanie kredytu dodatkowego.

— **Most przez Wilenkę.** Magistrat zamierza uzyskać kredyt w formie pożyczki względnie dołacji na wybudowanie mostu dla pieszych na Wilencę w ogrodzie Bernardyńskim. Most ten połączyłby najpiękniejsze parki w Wilnie, poza tym spełniał on będzie rolę komunikacyjną, łącząc w najkrótszej linii Antokół ze śródmieściem.

— **Prace budżetowe Magistratu.** Obecnie niemal codziennie odbywają się kolejalne posiedzenia Zarządu Miejskiego, poświęcone nowemu projektowi budżetu miasta na rok 1938-39. Posiedzenia Magistratu potrwały jeszcze przeszło tydzień, po czym zwołane zostaną posiedzenia radzieckiej Komisji Finansowo-Gospodarczej. Podług przewidywań władz miejskich, projekt nowego preliminarza budżetowego trafi na plenum Rady Miejskiej dopiero w połowie marca.

— **Zarząd Miejski przeprowadza intensywnie organizację bibliotek miejskich.** Obok 2 istniejących miejskich bibliotek (Ostrobramska 5 i Bonifratska 8) uruchomiono 7 miejskich bibliotek ludowych przy szkołach powszechnych celem rozpowszechnienia czytelnictwa na dalszych peryferiach miasta. Z ehwila powstania zaprojektowanych przez miasto dzielnicowych domów ludowych biblioteczki powyższe przekazane zostaną do domów biblioteczki im. Tomasz Zana celem przejęcia jej na własność miasta.

— **Rocznik Statystyczny 1936.** Zarząd Miejski postanowił przystąpić do rozpoczęcia druku Rocznika Statystycznego m. Wilna za r. 1936, ponieważ miejskie biuro statystyczne ukończyło już swe prace nad skompletowaniem materiałów cyfrowych za powyższy okres.

GOSPODARCZA

— **Układ handlowy z Estonią.** Niedawno podpisany został układ handlowy polsko-estoński. Z ramienia Rady Handlu Zagranicznego brał w rokowaniach udział wicedyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie p. Mikołaj Szyszowski.

W najbliższych dniach rozpoczynają się rokowania w sprawie analogicznego układu handlowego z Łofwą, przy czym Radę Handlu Zagranicznego reprezentować będzie dyr. Izby Przem.-Handlowej w Wilnie p. inż. Wł. Barański.

Z KOLEI.

— **Sytuacja na kole.** Gwałtowna odwilż, jaka trwała w drugiej połowie stycznia, rba nie wpłynęła ujemnie na bezpieczeństwo i regularność ruchu na liniach kolejowych DOKP. Wilno. Licząc się z możliwością wystąpienia większych wód i pochodu lodów — Dyrekcja poczyniła rozległe przygotowania do ochrony linii kolejowych i mostów. W czasie trwania odwilży spłynęły lody na rzekach: Bugu, Muchawcu i Szczarze. Z powodu obniżenia się temperatury, trwającej od kilku dni, wszystkie pozostałe większe rzeki są nadal zamrożone.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odczyt o r. 1920.** Na najbliższym posiedzeniu Sekcji Historii Najnowszej T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie, które się odbędzie dn. 19 bm. w lokalu Bibl. im. Wróblewskich (Zygmuntowska 2) z referatem wystąpi ppłk. dypl. Józef Moszczeński, szef Wydziału Wojny Polskiej Wojskowego Biura Historycznego. Płk. J. Moszczeński, wybitny znawca walk odrodzonej Polski, mówić będzie o „Planie sowieckiej ofensywy na Litwie i Białorusi w r. 1920”. Wstęp na posiedzenie Sekcji jest wolny.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. Z.** powiadamia, iż w dniu 17 lutego rb., o godz. 18 w lokalu własnym przy ul. Orzeszkowej 11-a m. 1, dr Stefan Brokowski wygłosi odczyt na temat „Alkoholizm a dyscyplina ciała i ducha”. Wstęp bezpłatny, goście mile widziani.

— **Koło Studiów Społecznych** przy Poradni Wychowawczej PKS w Wilnie, ul. Uniwersytecka 9 m. 10 przypomina szan. uczestnikom, że kolejne zebranie Referatu Społecznego odbędzie się we czwartek dnia 17 lutego o godz. 5 p. p. w lokalu Poradni Wychowawczej.

— **Najbliższy „Czwartek dyskusyjny Z. P. O. K.”**, na którym p. Mija Małuszewska — wiceprzewodnicząca Zarządu Głównego ZPOK wygłosi referat pt. „Udział Zw. Pracy Obyw. Kobiąt w życiu politycznym” odbędzie się dnia 17 lutego w lokalu Związku przy ul. Jagiellońskiej 3—5 m. 3. Początek o godz. 7 wiecz. punktualnie. Obecność wszystkich członków ZPOK jest konieczna. Goście mile widziani. — Wstęp wolny.

— **330 Środa Literacka.** W dniu 16 bm. p. Jadwiga Kiewnarska znana literatka z Warszawy — wygłosi odczyt pt. „Sprawa George Sand i Szopena” (Pośmiertny proces kuchanków). Początek o godz. 20.15.

— **Towarzystwo Muzeum Ziemi** organizuje w dniu 17 bm. (czwartek) o godz. 20 w sali Zakładu Mineralogii i Petrografii USB Zakretowa 23, zebranie z odczytem p. dyr. Tadeusza Turkowskiego pt. „Powstańcy z roku 1863 jako badacze Ziemi Syberyjskiej”

ZE ZW. I STOWARZYSZEŃ

— **Z działalności Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Wilnie.** Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku Zarząd Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Wilnie udzielił swym członkom zapomóg bezwrotnych na ogólną kwotę 685 zł. przy czym obdzielono razem 87 osób. Ponadto Zarząd Związku w imieniu Zarządu Okręgu i Zarządu Koła, przekazał do redakcji tut. pism zł. 20 na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych.

15 stycznia br. urządzono dla dzieci inwalidów i członków Związku choinkę w siedzibie Federacji P. Z. O. O. w Wilnie przy ul. Św. Anny Nr. 2, w której oczekowo bawiło się 140 dźiatwy.

Koszt urządzenia tej imprezy wyniósł razem zł. 151,60. Działwa wyniosła mile wspomnienie z tego wieczoru, w którym św. Mikołaj tradycyjnym zwyczajem obdzielił milusińskich łakociami i owocami.

RÓŻNE.

— **Rozdanie świadectw z kursów OPL.** We czwartek 17 lutego rb. w lokalu Kasy Politycznej (ul. Żeligowskiego 4) odbędzie się rozdanie świadectw osobom, które w dniu 24 stycznia rb. ukończyły kursy dla komendantów OPL bloków i domów. Wręczenie świadectw odbędzie się o godz. 20 (8 wieczorem).

— **Stypendia dla studentów chcących poświęcić się pracy na poczcie.** Jak się dowiadujemy, ustanowione zostały nowe bezwrotne stypendia dla studentów, którzy zobowiązują się, iż po ukończeniu nauki pracować będą w służbie pocztowej — telekomunikacyjnej. Odpowiednie sumy będą wstawiane do preliminarzy budżetowych Poczty na każdy rok. Wysokość stypendiów wynosić ma dla studentów politechnik, uniwersytetów i wyższych szkół handlowych 120 zł. miesięcznie, zaś po egzaminie dyplomowym 150 złotych miesięcznie. Stypendiści obowiązani będą do odbywania praktyk wakacyjnych w urzędach pocztowych i telegraficznych.

— **Choroby zakaźne.** W ciągu ub. tygodnia na terenie Wilna zanotowano 47 wypadków zaślabnięć na choroby zakaźne. Najwięcej zachorowań notowano na odrę i gruźlicę.

Za 5 groszy dziennie możesz mieć to, co daje teatr, kino, okręt itd., bo książkę z **Biblioteki Nowości** Wilno, ul. Jagiellońska 10. Tel. 13.70

Ostatnie nowości — klasyczny — literatura szkolna — naukowa.

Czynna od 11 do 19 godz.

Kaucja 3 zł. — Abonament miesięczny 1 zł. 50 gr.

Okazyjnie do nabycia: 1) Rymowicz i Świećicki: Prawo cywilne Ziemi Wschodnich — T. X. Część I. (3 tomy) — 2) Encyklopedia Gutenberga (20 tomów).

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnią Przeciwwgruzliczą w powiecie wileńsko-trockim

RADIO

ŚRODA, dnia 16.II. 1938 r.

6,15 — Pieśń; 6,20 — Gimnastyka; 6,40 — Muzyka; 7,00 — Dziennik poranny; 7,15 — Muzyka; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10 — 11,15 — Przerwa.

11,15 — Audycja dla szkół; 11,40 — Coś dla dzieci; 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Audycja południowa; 13,00 — Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 — Chwilka litewska; 13,15 — Koncert popularny; 14,00 — Koncert rozrywkowy; 14,25 — „Ry wale” — nowela Michała Bałuckiego; 14,35 Muzyka popularna; 14,45 — 15,30 — Przerwa.

15,30 — Wiadomości gospodarcze; 15,45 — „Nad wielką rzeką Limpopo” — pogadanka dla dzieci; 16,00 — Skrzynka językowa; 16,15 — Orkiestra rozrywkowa; 17,00 — Szlakiem II Brygady — odczyt; 17,15 — Zapomniane pieśni; 17,50 — „Wartość odżywcza pokarmów roślinnych” — pog.; 18,00 — „Pitkarstwo polskie w roku ubiegłym” — pogadanka; 18,10 — „Miaszeczko Dworzec i jego okolice” — felieton Marii Römerowej; 18,20 — „Godzina pożegnania” audycja słowno-muzyczna z cyklu „Fortepian i książka”, w opr. N. Fantl; 18,50 — Program na czwartek; 18,55 — Wileńskie wiad. sport.; 19,00 — „Pieniny” — fragment z nowej powieści Jana Wiktora; 19,20 — Piosenki ludowe w wyk. Hanny Wańskiej; 19,35 — „Dzielo prof. Stefana Czarnowskiego” — odczyt; 19,50 — Pogadanka; 20,00 — „Maurycy Ravel” — pogadanka muzyczna Stanisława Węslawskiego z ilustracją; 20,40 — Dzieln wieczorny; 20,50 — Pogadanka; 20,55 — Przerwa; 21,00 — Koncert chopinowski w wykonaniu Stanisława Szpalskiego; 21,45 — Rozmowa Konrada Górskiego z Tadeuszem Łopalewskim o poezji lirycznej — kwadrans poezji; 22,00 — Recital śpiewaczy Ewy Bandorskiej-Turkowskiej; 22,30 — Koncert orkiestry mandolinistów P. P. W. pod dyr. Aleksandra Jaszczyskiego; 22,50 — Ostatnie wiadom. i komunikaty; 23,00 — Muzyka taneczna; 23,30 Zakończenie.

CZWARTEK, dnia 17.II. 1938 r.

6,15 — Pieśń; 6,20 — Gimnastyka; 6,40 — Muzyka; 7,00 — Dziennik poranny; 7,15 — Muzyka; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10 — 11,15 — Przerwa.

11,15 — „Tańce różnych narodów” — poranek dla młodzieży; 11,40 — Piosenki angielskie; 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Audycja południowa; 13,00 — Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 — „Higiena psychiczna w życiu kobiety” — pogad. dr. Janiny Bortkiewicz-Rodziewiczowej; 13,15 — Koncert zyczeń; 14,25 — „Latawica” — nowela Michała Bałuckiego; 14,35 — Muzyka popularna; 14,45 — 15,30 — Przerwa.

15,30 — Wiadomości gospodarcze; 15,45 Wędrówki muzyczne: — Rosja. I. W walce o narodowy styl — audycja dla młodzieży w opr. Zofii Ławskiej; 16,15 — Recital w ołcnczelowy Tadeusza Lifana; 16,50 — Pogadanka; 17,00 — O książce Janiny Orzyńskiej pt. „Przemysł Ludowy w Polsce”; 17,15 — Tańczymy przy dźwiękach orkiestry wojskowej; 17,50 — Wiad. sportowe i poradnik sp.; 18,10 — Podaganka radiotechniczna Mieczysława Galskiego; 18,20 — Dzieci Wilna śpiewają pieśni ludowe; 18,40 — „Speakerzy proszą o głos”; 18,50 — Program na piątek; 18,55 — Wil. wiad. sportowe; 19,00 — „Anakonda S. A.” premiera słuchowiska Ferdynanda Goetla; 19,45 — „Palestrant” — operetka w 3 aktach Millockera — w przerwie dziennik wieczorny i pogadanka; 21,45 — „Wierzyński a młode pokolenie poetyckie”; 22,00 — Koncert kameralny; 22,50 — Ostatnie wiadomości; 23,00 — Tańczymy; 23,30 — Zakończenie.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dziś, w środę, dnia 16 lutego o godz. 8.15 „MYSZ KOŚCIELNA” — doskonała komedia współczesna w trzech aktach Wł. Fodora z udziałem i w reżyserii Jadwigi Zaklickiej.

Jutro w czwartek dn. 17 o godz. 9 wiecz. odbędzie się koncert muzyki kameralnej w wykonaniu angielskich artystów — THELMY REISS (wiolonczela) i JOHNA HUNTA (fortepian). Program bardzo ciekawy. Ceny zwyczajne. Niżki ważne.

W sobotę dn. 19.II. Teatr Miejski na Pohulance daje premierę świetnej komedii Szekspira „WIELE HAŁASU O NIC” w insecnacji Teofila Trzcickiego.

JEDYNY WYSTĘP BALETU OPERY LO TEWSKIEJ W RYDZE — odbędzie się w teatrze na Pohulance w poniedziałek dn. 21 II o godzinie 8 wieczorem punktualnie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Ceny propagandowe. — Dziś najświetniejsza i najpopularniejsza operetka L. Kalmana „KSIĘŻNICZKA CZARDASZA”.

— **Sobotnia premiera.** Znawcy i miłośnicy muzyki lżejszej będą mieli okazję usłyszenia w sobotę, prawdziwie pięknych walców wiedeńskich.

Baśń „KAPRYŚNA KRÓLEWNA” Reutowej, to widowisko pełne poezji działające na wyobraźnię i rozwijające najlepsze instynkty dziecka, zrozumiałe przez dzieci nawet najmłodsze.

Premiera w niedzielę o g. 12 w południe.

Wiadomości radiowe

300.000 ABONENT POLSKIEGO RADIA OTRZYMA W UPOMINKU TRADYCYJNY ZŁOTY ZEGAREK.

Liczba obonentów Polskiego Radia wzrasta szybko; co dzień przybywa przeciętnie 2.000 nowych słuchaczy.

W końcu ubiegłego roku liczba zarejestrowanych radiosłuchaczy przekroczyła 800.000 Abonent którego zgłoszenie w ogólnej numeracji porządkowej wypadło na numer 800.000 otrzymał w upominku złoty zegarek. Jego dwaj najbliżsi sąsiedzi — również mile i cenne upominki. W najbliższych dniach spośród zgłaszających się obecnie abonentów radiowych wyjdą nowi „jubiliści”; abonent Nr 899.999, abonent Nr. 900.000 i 900.001. Zgodnie z przyjętym zwyczajem, i tym razem abonent 900.000 otrzyma złoty zegarek najlepszej marki, a jego dwaj sąsiedzi — inne cenne upominki.

Zatem, zgłaszający się obecnie do urzędów pocztowych nowi radiosłuchacze mają uajwiększe szanse.

KRONIKA POLESKA

— **Działalność Miejsk. Obywat. Kom. P. Z. B. w Brześciu n. Buglem.** O tym, jak pożyteczną i rozległą jest praca Miejskiego Komitetu P. Z. B. w Brześciu świadczą następujące cyfry, dotyczące okresu od 21 grudnia 1937 r. do 5 lutego 1938 r.

W podanym wyżej czasie korzystało z pomocy Komitetu 1317 rodzin bezrobotnych fizycznych z ogólną ilością 4023 osoby, oraz 171 rodzin bezrobotnych umysłowych, składających się z 403 osób.

Na dożywianiu Komitetu znajdowało się przeszło 4426 osób.

Wydano bonów do dnia 5 lutego br. na 1534,5 klg. oleju, 45469 klg. chleba, 4388 klg. słoniny, 10.103,5 klg. fasoli, — 6919,5 klg. kaszy, 2087 klg. soli, 130.000 klg. węgla, 160.470 klg. ziemniaków, — 925,4 klg. mąki i 379 klg. kielbasy (jako dodatek świąteczny). Poza tym wydano zapomogi w gotówce (za odpracowanie) zł. 3248,98.

Jednocześnie stwierdzić należy zwiększoną ofiarność społeczeństwa, gdyż wpływy własne Komitetu wzrosły w czasie od 1 stycznia do 5 lutego rb. z sumy zł. 4921,02 do kwy zł. 15.198,22. W tym czasie rozdano bezrobotnym 305 par obuwia nowego, 150 swetrów nowych i 380 płaszczy nowych, oraz ubrania używanego, należycie staraniem Komitetu wyreperowanego 816 sztuk, podarowanych przez wojsko i 1219 sztuk podarowanych przez społeczeństwo.

Wydział Wykonawczy Komitetu w tym czasie miał 5 posiedzeń.

— **Młodzież Wiejska na Pomoc Zimow.** Młodzież wiejska osady Płotnica poczuwa się do obowiązku przyjścia z pomocą tym, którzy są pozbawieni środków do życia. Koło Młodzieży Wiejskiej w Płotnicy urządziło w dniu 30 stycznia br. ludową zabawę taneczną z której cały dochód w sumie zł. 17,35 przekazano na Pomoc Zimową Bezrobotnym.

— **Koło Młodzieży Wiejskiej w Płotnicy** odbyło w dniu 6 lutego 1938 r. Walne Zgromadzenie. Na zebranie był zaproszony Eugeniusz Kaczanowski, wójt i Hilar Gawłowski sekretarz gm. płotnickiej.

Zebrauni przewodniczył p. Eug. Kaczanowski, protokółował p. Piotr Niekraszewicz.

Na zebraniu dokonano wyboru zarządu, w skład którego weszli: prezes — Niekraszewicz Piotr, wiceprezes Gawłowski Hilary, gospodarz — Niekraszewicz Paweł, sekretarz — Zbaraszkowski Józef, — Skarbnik — Truszek Włodzimierz.

Poza tym powołano przy Kole Sekcję PW i WF, składającą się z hufca żeńskie go i męskiego: chłopców 30, dziewcząt — 50.

— **Z działalności Zw. Naucz. Polsk** Okręgowego Zw. Nauczycielskiego Polskiego w Werchach, pow. koszyrskiego urządziło w sali gminnej w Wielkim Obzryrze zabawę taneczną, z której dochód w kwocie 26 zł. przeznaczono na pomoc zimową bezrobotnym za zł. 90 na budowę domu społecznego w Kamieniu Koszyrskim.

— **Ośrodek Zdrowia w Kamieniu Koszyrskim im. Kostek-Biernackiego.** W Kamieniu Koszyrskim Ośrodek Zdrowia został wybudowany 2 lata temu za sumę 120 tys. zł. Połowę tej kwoty dał samorząd terytorialny, resztę zaś skarb państwa. — Ośrodek Zdrowia w Kamieniu Koszyrskim

spełnia doniosłą rolę w niesieniu pomocy ludności pow. koszyrskiego. Należy podkreślić, że pow. Koszyrski na terenie woj. poleskiego jest wyjątkowo biedny. Budżet powiatu wynosi zaledwie 100.000 zł. I w obecnym stanie gospodarczym nie ma możności zwiększenia dochodów.

— **Kurs weterynaryjny w Kamieniu Koszyrskim.** W dn. 11 i 12 lutego br. w Kamieniu Kosz. z inicjatywą Okr. T-wa Org. I. K. R. odbył się 2 dniowy kurs weterynaryjny dla członków Kolek Rolniczych, Kół Gospodyń Wiejskich i Kół Młodzieży Wiejskiej.

Celem kursu było udzielenie słuchaczom wskazówek w niesieniu pomocy w nagłych wypadkach inwentarzowi domowemu.

— **Układ zbiorowy.** 11 bm. w Inspektoracie Pracy został zawarty układ zbiorowy z Chrześcijańskim Stowarzyszeniem Właścicieli Nieruchomości oraz ze Stowarzyszeniem Nieruchomości i Zw. Właścicieli Domów i Placów m. Brześcia n. B. przez Związek Dozorców Domow. w Brześciu n. B. — ustalający warunki pracy i płacy na rok 1938—39, na warunkach następujących:

Dla pierwszych grup ulic I i kat. domów ustalono płacę od 9—30 zł., dla drugiej kategorii ulic i domów ustalono płacę od 7—25 zł., dla III kat. ulic i domów ustalono płacę od 3—21 zł. Poza tym dozorca domowy otrzymywać będzie do dałek za domy nowozwziesione w wysokości 20 proc i za każdą klatkę schodową 15 proc. Dozorca, który ma stały nadzór nad posesją i znajduje się tylko w dyspozycji właściciela domu otrzymywać będzie minimum 100 zł. Poza tym dozorca wolno jest obsługiwać 2 posesje I grupy I i kat. lub 3 posesje I grupy II kat.

W razie nieudzielenia dozorczy mieszkania właścicieli domów winni dopłacać 20 proc. zasadniczego wynagrodzenia. Dozorca domowym może być tylko ten, kto na terenie Brześcia zamieszkuje nie krócej, niż rok.

— **Doktor J. Szmurło** będzie ukarany Inspektor pracy 36 Obwodu pociągnął do odpowiedzialności karnej z art. 59 prawa o wykroczeniach dra J. Szmurła, właściciela maj. Klepacze, gm. Dmitrowicze, pow. brzeskiego za złościwe wstrzymania nie robotnikom ordynariuszom należnej pensji i ordynarii. Należy zaznaczyć, że za to wykroczenie obwinionemu grozi kara krzywno do 3.000 zł. lub kary aresztu do 3 mies. Majątkiem Klepacze ostatnio zainteresowały się władze administracyjne z uwagi na częste zatargi z robotnikami i kilkudniowy strajk tychże.

— **LOKAL SKLEPOWY** do wynajęcia w pierwszorzędnym punkcie handlowym w Brześciu n/B. przy ulicy Dąbrowskiego Nr 19 vis a vis Małego Rynku wraz z pokojem i kuchnią. Wiadomość na miejscu.

— **ZARZĄD „STOWARZYSZENIA ŚW. TOMASZA z Akwinu dla Pomocy Kapłanom w Wyższych Studiach”** podaje do wiadomości, że w dn. 25.II (piątek) o g. 5 po poł. odbędzie się w sali Tow. Kredytowego w Warszawie (ul. Kredytowa Nr. 1) zebranie sprawozdawcze z działalności działalności Stowarzyszenia, na które wszyscy członkowie i członkinie proszeni są o przybycie.

CASINO

Uroczysta premiera!
Królowa pieśni

Jeanette

w nowym sukcesie olśniewająco pięknym arcyfilmie

Mac Donald

„MOTYL HISZPANSKI”

Passepartout i bilety ulgowe nieważne.
Uprasza się o przybycie na początku seansów punktualnie: 4-6-8-10.15

PAM

DZIS

Marta EGGERTH

Paweł Hoerbiger i Hans Moser w najczarowniejszym filmie „UBÓSTWIANA” Reż. Karol Lamacz
Początek o g. 4-ej

Kurjer Sportowy

Pociąg popularny do Żułowa

Odprowa zawodników zgłoszonych do marszu odbędzie się 25 lutego rano. Wieczorem zaś uczestnicy marszu na czele z komitetem organizacyjnym i z kierownictwem za wodów u'adzą się na Rosse, celem złożenia hołdu Sercu Marszałka Piłsudskiego.

Pociąg popularny do Żułowa odejdzie w sobotę 26 lutego o godz. 6 minut 35; przybędzie on do Żułowa o godz. 8 min. 10. Pociąg zaś z zawodnikami odejdzie z Wilna o godz. 7 minut 20. Do Żułowa przybędzie o godz. 8 minut 50.

Start sztafety szkolnej nastąpi punktualnie o godz. 9 min. 05. Startować będzie 13 sztafet. Każda sztafeta liczyć będzie 9 zawodników.

Start patroli nastąpi o godz. 9 min. 20. Patrole startować będą w odstępach półminutowych. Do Niemenczyna pierwszy zawodniczy przybyć powinni przed godziną 12.

W Niedzielę 27 lutego z Niemenczyna patrole startować zaczną od godziny 8 rano Start odbywać się będzie w odwrotnej kolejności uzyskanych wyników w pierwszym dniu zawodów, to znaczy, że pierwszy wystartuje patrol, który uzyskał najgorszy wynik. Patrole najsilniejsze startować będą na końcu. Nie będziemy więc potrzebowali na mecie w Wilnie czekać na słabszych zawodników.

Przetarg

Więzienie w Wilejce zawiadamia, że w dniu 24 lutego 1938 r. o godzinie 12 odbędzie się przetarg na dostawę artykułów żywnościowych.

Blizszych informacji udziela Kierownik Działu Gospodarczego więzienia codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt.

Składanie ofert do dnia 23 lutego 1938 r. Naczelnik Więzienia.

Uruchomienie fabryki „Ardal”

Zawarcie nowej umowy zbiorowej z robotnikami
5 tys. zł. na FON

Dnia 13 bm. zawarła została w Lidzie umowa zbiorowa między dyrekcją zakładu „Ardal” w Lidzie a robotnikami na cały 1938 r. W związku z tym fabryka zostanie uruchomiona już w najbliższym tygodniu.

Przy zawarciu umowy zostały załagowane wszelkie dotychczasowe nieporozumienia pomiędzy dyrekcją fabryki a robotnikami i słowniki wzajemne ułożyły się jak najpomyślniej.

Ogół robotników wyraził uznanie p. przesowi S. Melupowi za jego wysiłek

w kierunku osiągnięcia porozumienia z nimi i apelował o dalsze rozbudowanie zakładów w Lidzie, rozszerzenie ich, by w stanie były zatrudnić dalsze masy bezrobotnych.

P. prezes Melup został w dniu 14 bm. przyjęty przez p. wicewojewodę nowogródzkiego, który bawił w Lidzie. Przy tej sposobności p. prezes S. Melup zadeklarował w imieniu zarządu zakładów „Ardal” 5.000 zł na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Kino MARS

Dzisiaj uroczysta premiera, którą zaszczyli swoją obecnością reż. Tadeusz S. Chrzanowski.

Pierwszy polski film poruszający palące zagadnienie społeczne

ZA ZASŁONĄ...

Reż. Tadeusz Chrzanowski.

W roli głównej wschodząca gwiazda ekranu polskiego Alina Żeliska, oraz: Skonieczny, Żabczyński, Żukowski, Grabowski, Kobusz, Sciborowa.

F.L.M., który rozświetla mroki wielkomięskiego bagna.

FILM, który demaskuje grozę prostytucji

Akademicy boksują się

Treningi Sekcji Bokserskiej AZS odbywać się będą w poniedziałki i czwartki w dwóch grupach: 1-sza od godz. 17.30 do 19 i druga od 19 do 20. Treningi prowadzi instruktor PZB.

Sekcja bokserska AZS celem spopularyzowania sportu pięściarskiego organizuje dla akademików 10 lekcji boks. Kurs rozpocznie się 21 bm. Ćwiczenia będą odbywały się w poniedziałki i czwartki, od godz. 18.45 do 20. Zapisy w dniach treningów. Oplata za kurs wynosi 1 zł.

Kto jedzie do Krzemienia

Ustalony został skład reprezentacji narciarskiej Wilna, która we czwartek zamierza wyjechać do Krzemienia na mecz z Wołyniem.

Do biegu złożonego i w konkursie skoków startować będą: Burda, Kelm, Zajewski, Gurianow i Rakowski. Do biegu zaś na 18 km z Wilna zgłoszeni zostali: Pimpicki, Paszkiewicz, Starkiewicz, Juszczyński i Żyłewicz.

Jako kierownicy pojadą Waclaw Rymkiewicz i Mieczysław Nowicki. Mecz w Krzemieniu odbędzie się 19 i 20 lutego. W sobotę 19 lutego odbędzie się bieg na 18 km, do kombinacji i otwarty, a w niedzielę konkurs skoków.

Będzie to pierwszy międzyokręgowy mecz narciarski. Spotkanie rewanżowe z Wołyniem rozegrane zostanie w r. 1939 w Wilnie.

KINA I FILMY

„PŁYNNE ZŁOTO”
(kino „Helios”).

Walka pomiędzy farmerami, na których czele stoi bohaterki młodzień, wcielenie bezinteresownych uczuć społecznych, od krywca źródeł naftowych w którejś z prowincji Ameryki — konsorcjum kolejowym, które nie chce dać mu linii do wywiezienia ropy do rafinerii. Budowanie rurociągu przedstawione, jako walka z najemcami kolejarzy, fantastyczne prace w górach, ciągłe bijatyki, ulubione przez amerykańskich realizatorów, trzymają widza w napięciu. Szkoda, że te bijatyki pięścią w zęby, stosowane są również w zawodach miłosnych i w ogóle rozwiązują wszelkie konflikty uczuciowe i finansowe. Bo jakby nie dość było konfliktu kolejowo-naftowego, wplątuje się historia wędrownego cyrku. Biegnie on na ratunek rolników, prowadzony przez primadonnę (Irenę Dunne), która lepiej tańczy i jeździ konno, niż śpiewa. Dużo życia i humoru, doskonała aktorka gra babcię, bohaterka bałnaty, jak wszyscy ci amerykańscy szlachetni młodzieńcy. Moment oczekiwania czy nafta popłynie, zrobiony z dużym wczuciem się psychologicznym. Bardzo umiejętnie i efektownie operowanie tłumem, słowami i akrobacjami w walce.

Pał jak zwykle nudnawy, Micky Maus stanowczo się przejadła i zwyrodniała jako w przesadzie absurdalnych ruchów.

Zapowiedzi „Huraganu” — ciekawe, „Slepego zaulka” nie mniej.

Nowość! Cud techniki w dziedzinie odbiorników bateryjnych. Nowość!

Długo oczekiwana niedoścignionej jakości 7-obwodowa superheterodyna PHILIPSA 4-88 B. na rok 1938 już jest do nabycia w firmie

Braci S. i M. LWOWICZ

SKŁAD PRZYBORÓW ELEKTROTECHNICZNYCH,
— RADIOWYCH, ROWERÓW I MOTOCYKLI. —Baranowice, ul. Szeptyckiego 52, tel. 104
(vis-à-vis Pomnika Nieznanego Żołnierza)

Pierwsza Chrześcijańska SKŁADNICA WSZELKIEJ PRZĘDZY w Wilnie, przy ul. Św. Jąnskiej 7 K. i P. Kondratowicz

poleca: WŁÓCZKĘ, WEŁNĘ do robót ręcznych, Jedwab do haftu, Wełnę maszynową, Przędzę pończoszną, Bawełnę do tkanin wlejskich, Siecl rybackie
WIELKI WYBÓR CENY NISKIE

HELIOS Gigantyczny rewelacyjny film znakom. reż. Roubena Mamouliana „PŁYNNE ZŁOTO”

Irena DUNNE—Charles BICKFORD—R. SKOTT. Ostatnie słowo kinematografii. Piosenki pełne humoru i sentymentu. Nadprogram: Atrakcja kolorowa i aktualności.

LUX Pod świst kul, pod dzikie okrzyki żadnych krwł barbarzyńców toczy się podwójny dramat nieśmiertelnego bohatera i nieśmiertelnej miłości »Atak o świcie« Kay Francis w ramionach Erolia Flynny. Nad program: Piękna groteska kolorowa oraz tygodnik PAT.

Chrześcijańskie kino Dziś nasza genialna śpiewaczka SWIATOWID Pola Negri jako Wielka grzesznica w najlepszym swym filmie „MADAME BOVARY” Początek seansów o godz. 5—7—9. W niedzielę od godz. 3-ej

OGNIKO Dziś Król komików polskich Adolf Dymsha w brawurowej kom. muzyczn. BOLEK i LOLEK



Znakomita tenisistka polska Jadwiga Jędrzejowska, dzisiejsza laureatka tegorocznej Wielkiej Nagrody Sportowej.



LEKKA PRZENOŚNA TANIA
Najłżejsze uderzenie
Najładniejsze pismo
Najwięcej odbitek
Najwytrzymalsza

PRZEDSTAWICIEL na woj. WILEŃSKIE I NOWOGRODZKIE
M. ZEJMO WILNO Mickiewicza 24

Gruźlica płuc

jest nieubłagalna i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwałczaniu chorób płucnych: bronchitu, grypy, uproczego męczącego kaszlu itp. stosują pp. lekarze „BALSAM TRICOLAN - AGE” który ułatwia wydzielenie się płwociny, usuwa kaszel.

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurzenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

RÓŻNE

PRZYJMĘ współnika (czkę) od zaraz do dobrze prosperującego sklepu z gotówką od 1000 zł. Dowiedzieć się ul. Popławska 5 od godz. 4 do 6 p. bar (sklep mięsny).

SKRADZIONY weksel in blanco na zł. 200, wystawiony przez Aleksandra Dejnariwicza (zam. poczta Onzadowo, wieś Onzadowka) unieważnia się.

PRACA

POSZUKUJE 2 praktykantów zaraz do szkółek drzew owocowych, warunki zależne od przygotowania i zdolności w tym kierunku. Odpis świadectw kierować: folw. Czechowce, pocz. Lida, skr. Nr. 15, K. Pećio.

MŁODA OSOBA poszukuje posady do dzieci do 3 lat, bardzo lubi dzieci, ma dobre świadectwa, czysta. Więzienna 10 m. 5.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazylińska 35, tel. 169;
Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowice,
Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224;
Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stółpce,
Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6,
Suwałki — Em. Piłater 44, Równe — 3-go Maja 13,
Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnieniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. pized tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadestane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19